Rok 1873. Kraków, piątek 24 stycznia. Nr. 19.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	5 „ 25	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

KRAJ

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje: Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ulica Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń (*insercjów*).

W pierwszym umieszczeniu wiersz .... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: Marjan Dworski — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Płatkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Wiedniu:** B. Wołowski Administrateur de la Gazette des 'Etrangers Wien Kolovratring 9. — Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11.— Oppelik Wollzeile Nr. 22.— Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38.— **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie i Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Kraków 23 stycznia.

Prawica zgromadzenia narodowego gotuje nowe zmartwienia prezydentowi rzeczypospolitéj francuskiéj. Podniesiona znowu przez monarchistów myśl zlania się starszéj i młodszéj linji Burbonów sprowadziła widoczną zmianę w usposobieniach większości zgromadzenia narodowego i komisji trzydziestu.

Prawica zaczęła coraz śmieléj podnosić głowę i stawiać żądania, które, jeżeli nie zniszczą zamiarów i nadziei Thiersa, to przynajmniéj znacznie utrudnić mogą ich urzeczywistnienie. Nowe usiłowania w celu sprowadzenia zgody w kwestjach dynastycznych i politycznych między obiema linjami Maison de France są w widocznym związku ze śmiercią Napoleona III. Śmierć jego uważają we Francji za początek zupełnego upadku stronnictwa cesarskiego, co może znacznie powiększyć zastęp stronnictwa monarchicznego, jeżeli tylko takowe wystąpi zgodnie wobec republikanów. Dotychczasowe bowiem próby zlania się *(fusion)* zwolenników Burbonów i orleanistów zawsze się kończyły najniefortunniéj.

Po ostatnich jednak najnieszczęśliwszych w tym względzie zabiegach zdawało się, że wszelka myśl o porozumieniu się obu linji została, jeżeli nie na zawsze, to przynajmniéj na bardzo długo usuniętą. Tymczasem w chwili obecnéj projekt ten nietylko został wznowiony z całą energją, ale nawet—jeżeli mamy wierzyć oświadczeniom dzienników orleanistowskich —największe trudności do jego urzeczywistnienia już zostały usunięte. Najstarszy z książąt orleańskich, hrabia Paryża, wnuk Ludwika Filipa, zrzeka się wszelkich praw do korony francuskiéj na rzecz spadkobiercy praw starszéj linji Burbonów, hrabiego Chamborda.

Odtąd więc obie linje Maison de France będą miały j e d n e g o tylko pretendenta do korony w osobie hr. Chamborda. A więc spór dynastyczny Burbonów i orleanistów, jedna z najważniejszych przeszkód porozumienia się obu stronnictw, został — według dzienników orleanistowskich — załatwiony. Ale to jeszcze nie wszystko; pozostaje druga, ważniejsza część, tj. strona polityczna. Obaj pretendenci przedstawiają w swych osobach dwie odmienne tradycje. Pod sztandarem trójbarwnym i białym kryją się dwie najsprzeczniejsze zasady monarchji: z woli narodu i z łaski bożéj, między któremi istnieje cała przepaść.

Organ książąt orleańskich *Journal de Paris* oświadczył, że hr. Paryża zrzeka się swych praw tylko pod warunkiem uszanowania tradycji lipcowéj, mianowicie „woli narodu“, równości obywatelskiéj, oraz wolności religijnéj i politycznéj.

Wątpimy, aby zwolennicy hrabiego Chamborda zgodzili się choć na jednę z tych zasad, co uczyni zbliżenie się prawie niemożebnem, pomimo załatwienia sporów dynastycznych. Wyznawcom zasady czystego legitymizmu, królestwa z bożéj łaski i Syllabusa niepodobna będzie okupić ceną przekonań wyniesienia na tron swego pretendenta. Legitymiści oddawna twierdzą, że im chodzi o Henryka V o tyle, o ile tenże reprezentuje pewne zasady i tradycje.

Henryk V. byłby pewnym tronu i siedziałby na nim spokojnie, gdyby go otrzymał z bożéj łaski. W przeciwnym bowiem razie, twierdzą legitymiści czystéj wody, mógłby zczasem wolą narodu być zmuszonym do ustąpienia go komu innemu.

Zresztą mniejsza o pretendentów do tronu i ich wzajemne prawa. W chwili obecnéj usiłowania fuzjonistów o tyle nas mogą zajmować, o ile wpływ ich oddziaływa szkodliwie na rozwój wewnętrzny Francji. Dosyć tylko przypomnieć, jak opłakany widok przedstawiało zgromadzenie narodowe w końcu roku przeszłego. Rząd w zgromadzeniu narodowem nie miał nietylko potrzebnéj większości, ale nawet mniéj więcéj silnego stronnictwa.

Głosowania zgromadzenia narodowego wypadały raz na korzyść lewicy republikańskiéj i rządu, to znowu w myśl prawicy monarchicznéj. W skutek tego nie można było trzymać się pewnego stałego systemu w polityce wewnętrznéj. Z wyjątkiem obu skrajnych, wszystkie stronnictwa Izby wersalskiéj zaczęły się przekonywać, że taki stan rzeczy dłużéj trwać nie może, i że potrzeba będzie pomyśleć o wytworzeniu jakiegoś *modus vivendi* przynajmniéj do czasu ewakuacji terytorjum francuskiego. Przyznanie dzisiejszego porządku rzeczy, to jest rzptéj konserwatywnéj przez liberalniejszą część monarchistów, ułatwiłoby rządowi wytworzenie swego stronnictwa.

Komisja trzydziestu szybko dążyła do tego celu. Jéj propozycje co do ściślejszego określenia władzy wykonawczéj i prawodawczéj z małemi tylko odmianami zostały przyjęte przez Thiersa. Członkowie kom. trzydziestu w przeważnéj większości należący do stronnictwa monarchicznego, stawali się coraz powolniejsi i skłonniejsi do ustępstw, a w Izbie z niecierpliwością oczekiwano ostatecznego rezultatu ich narad. Lecz znowu podniesiony projekt zlania się obu linij domu Burbonów i nadzieje na jego powodzenie szkodliwie wpłynęły na zachowanie się prawicy.

Przyjście zaś do skutku projektowanego zlania się monarchistów mogłoby nawet być bardzo niebezpiecznem dla rzeczypospolitéj konserwatywnéj. Fakt ten jest nowym dowodem, że monarchistom nierównie więcéj chodzi o interesa stronnictwa, jak o dobro ojczyzny.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Wiedeń. [D a l s z y c i ą g w t o r k o w e g o p o s i e d z e n i a r a d y p a ń s t w a.]

Nastąpił wybór komisji co do kolei dalmatyńskich; — wybrani zostali: Brestel, Dinstl, Leitenberger, Lenz, Ritter, Schaup, Figuly, Vojnovich, Hoppen.

Z wyboru jednego członka do trybunału państwowego wyszedł wybrany Van der Strass.

Nastąpiło drugie czytanie wniosku del. Knolla o zniesienie przymusu legalizacyjnego.

Del. Jasiński odczytuje sprawozdanie większości komisji kończące się wnioskiem przejścia do porządku dziennego.

Sprawozdawca mniejszości komisji del. Fux: Mniejszość jest przekonaną, że prędkie uznanie tego wniosku jest konieczne i że zniesienie przymusu legalizacji nie potrzebuje koniecznie uzupełnienia hipotek. Z tego powodu postawi w izbie wniosek zgodny zupełnie z wnioskiem Knolla. Ponieważ dowiedział się, że zamierzano postawić wniosek o odroczenie téj sprawy, przeto zachowuje sobie umotywowanie powyższych zapatrywań do rozpraw nad tym wnioskiem.

Del. P e r g e r powiada, że musi uznać za fałsz co mówi sprawozdanie komisji, jakobyśmy w sprawie przymusu legalizacji nie mieli jeszcze dostatecznego doświadczenia, albowiem w praktyce pokazało się już tyle niedogodności i podniesiono zewsząd tyle skarg, iż jest obowiązkiem reprezentacji państwa i rządu skarg tych wysłuchać. Można być różnych przekonań w teorji, można nawet zgadzać się na zasadę przymusu legalizacji, ale nie można zamknąć uszów lub zaprzeczyć niedogodnościom, jakie się okazują w praktyce. Pod tym względem mamy nietylko manifestacje stowarzyszeń [illegible] wnioski sejmów i tysiące petycyj żądających prędkiego zniesienia téj instytucji, jeżeli nie mają być wszelkie dobrodziejstwa [illegible]. [illegible] zasięgnąć zdania władz sądowych i politycznych, [illegible] nie przyszły i sądzę, że tu będzie [illegible] względy polityczne. Z uwagi więc na powyższe okoliczności stawia wniosek: Sprawozdanie powyższe [illegible] do komisji z poleceniem dokładniejszego zbadania sprawy, [illegible] sprawozdania.

Del. Fux: [illegible] ze względu na poczynione doświadczenia, liczne petycje ze wszystkich stron państwa, [illegible] w celu dokładniejszego zbadania i ewentualnego usunięcia téj instytucji. Mniejszość więc komisji przyjmuje [illegible].

Gdy wniosek ten przyjął także sprawozdawca w imieniu komisji, izba go także przyjęła. Na tem wyczerpano porządek dzienny.

Prezydent naznacza przyszłe posiedzenie na wtorek 28 stycznia z następującym porządkiem dziennym: 1) pierwsze czytanie przedłożeń rządowych [illegible] na dzisiejszém posiedzeniu; 2) sprawozdanie o zamknięciu rachunków za rok 1871 i sprawozdanie komisji o prawie [illegible]; 3) sprawozdania z petycji.

Francja.

(O d p o w i e d ź k s i ę c i a d e G r a m m o n t n a l i s t h r a b i e g o B e u s t a.)

Książe de Grammont w odpowiedzi na pismo hrabiego Beusta napisał list zamieszczony w dziennikash *Presse* i *Liberté* następującéj osnowy:

„Do Jego Ekscellencji hrabiego Beusta i t. d.

Paryż 8 stycznia 1873.

Panie hrabio! Otrzymałem list, który raczyłeś pan do mnie w odpowiedzi na mój list z 21 grudnia roku zeszłego napisać, i mocno żałuję, żeś go pan dopiero w dziesięć dni po napisaniu odebrał. Ta zwłoka, jak się pan mogłeś był przekonać, nie jest od mojéj woli zależna. Odczytałem pilnie uwagi, jakie pan [illegible] ostatnie nasze publikacje; [illegible] nieporozumienia co do natury i doniosłości mych twierdzeń, [illegible] wątpliwości. Ale przedewszystkiem zastrzegam, że tylko za własne słowa biorę odpowiedzialność [illegible]. [illegible] Wypadek ten został wywołany rozgłosem niepowściągliwego i niedokładnego zeznania p. Thiersa, który to rozgłos, dla honoru Francji, należało koniecznie powstrzymać. [illegible] Przyznaję, bo to jest prawdą, [illegible] że 13 lipca radziłeś nam hrabio, żebyśmy się zadowolili zrzeczeniem się księcia Hohenzollerna [illegible] że ta okoliczność nie wystarczyła do zakończenia sporu francusko-pruskiego. [illegible] słów przypisywanych panu przez pana Thiersa, naturalnem jest, żem o nich nie wspomniał w Londynie, bo ich nie znałem i dowiedziałem się o tem dopiero w początku zeszłego miesiąca, z ogłoszenia jego dziwnego zeznania. Usuwam obecnie na bok sprzeczności zachodzące co do układów z lat 1868, 1869 i 1870, bo nie przedstawiają żadnéj korzyści; ograniczam się tylko na przypomnieniu panu, że owe układy, o których mnie pan pierwszy uwiadomiłeś, zostały rozpoczęte w r. 1869 i że posłużyły za podstawę i za punkt wyjścia do traktatu, o który toczyły się układy w końcu lipca 1870 r., w przewidywaniu wojny i współdziałania Austrji w téj wojnie. [illegible] Przy tem zdaniu obstaję z zupełnem przekonaniem, opierając się nietylko na pamięci, ale i na notatkach, które zachowałem. [illegible]

Mówiliśmy często o wojnie, [illegible] by Austrja była zmuszoną do wypowiedzenia swoich zamiarów dotyczących wojny, i nigdy nie domagałem się od pana objaśnienia nawet co do ewentualnego Austrji udziału. Zatém powtarzam i utrzymuję z całą pewnością, że w czasie mego poselstwa w Wiedniu nigdyś mi pan nie powiedział słów, przypisywanych panu przez p. Thiersa. Dziś się dowiaduję, żeś

GAWĘDY

przez

Berlicza Sasa.

(C i ą g d a l s z y.)

Spojrzałem w twarz jego. Była w niéj sędziwość rycerska i szlachetna śmiałość. Mógłem więc zaufać jemu.

— Będę! — odpowiedziałem stanowczo.

— Weź oręż z sobą.

— Alboż tam się spotkam ze złymi ludźmi?

— Oprócz mnie nikogo więcéj nie będzie. Ale ty mię nie znasz.

— Przyjdę bez broni, starcze! — Ja ufam tobie!

— Nie pożałujesz słów twoich! — rzekł i odszedł.

Nie mam potrzeby mówić, że byłem wierny przyrzeczeniu. Zaledwiem stanął na przedkościelnym placu, oddzieliła się natychmiast od czwartego filaru postać jakaś tajemnicza, i podeszła ku niemu skwapliwie. Gruby mrok owiewał, jakby maską z mgły, jéj oblicze; lecz skoro przemówiła, poznałem przed sobą tego samego starca, co mię w to miejsce ustronne powołał.

— Książę — rzekł do mnie z uroczystą powagą uwodząc mię z sobą, aż na najwyższy punkt góry, Bóg nad nami! świat pod nami, a tym światem, gród królów naszych, gród, swoich wsławionych przodków. Spójrz! a opowiem ci jego dzieje. Noc go owiała, bo w niebie czarno, i w duszach nie jasno. W górze, chmura — w dole, niewola. Obie, nieprzychylne światłu, obie, jak rozpacz — ciemne. A na ich tle żałobném, widzisz-li książę, ów gmach wspaniały, co zbytek jasności wewnętrznéj, wszystkiemi otwory swemi w otchłań ciemnoty przelewa, jakby najgrawając się ze smutnéj doli ojczyzny naszéj? Głośne fanfary wojskowéj muzyki, rozlegają się w tym gmachu, bo sam, wódz moskiewski ucztuje. Wiwatowe dzwonią kielichy. — Gwarzy tłum przesycony strawą, przepity arką i winem. A w okrzykach, które aż tu, do nas dolatują, które ty słyszysz i ja słyszę, brzmią szały demoniczne tryumfu nad nami! syczą żądła sarkazmu i nienawiści dla nas, i orgją podniecona moskiewska obelga, wyzywa miecza Gruzji do krwawych odwetów. Widziałeś? i pojąłeś? — Rzuć okiem w inną stronę, słuch poszlij za okiem. Czy widzisz? i czy słyszysz? Na tle czarném nocy, od strony A w l a b a r u, buchają płomienie. Biednych ludzi, ostatni pali się dobytek. Bez przytułku zostaną, zostaną bez chleba, jeżeli gwałt moskiewski życia im nie weźmie. Bo żołdactwa carowéj to zabawa taka. Pastwić się nad gruzinem, wolno mu i miło. Pożarem kraj pustoszyć, czyn chwalebny, wielki. Dzieci dotknąć sieroctwem, albeż to co złego? Mocniejszemu, gdzież tamy, gdzie karcące prawo? Przestwór przed nim i wola. Górą przemoc, górą! O, książę? czyż to dobrze? Czyż tak być powinno? Czyliż to nie wstyd dla nas? dla nas, synów Kartlał potomków G a r g a s ł a n a, W a c h t a n g a, T a m a r y! Ludzi wolnych nakoniec i nieustraszonych, których ramie jak piorun, uderza nim błyśnie, których pierś, jak hartowna stal, ciosy odbija, których życie jak orłów życie buja w chmurach, unosząc się nad szczyty, swobody warownie!

— Kiedy to mówił, ciągnął daléj książę T a j m u r a z B a g r a t — głos jego drżał jak strona silnym ciosem poruszona, jak arfa Eola pod tchnieniem burzy. Z rozpostartemi ramiony, nad grodem, nad ojczyzną, którą zdawał się chcieć przytulić do serca, odsłonić od zniewagi, stał on pochylony nad przepaścią, gdyby genjusz skrzydlaty wolności, gdyby duch opiekuńczy pokoleń, wobec którego korzyło się jestestwo moje w podziwie i uwielbieniu.

— O! wstyd nam zaprawdę, starcze dostojny! zawołałem z westchnieniem. Srom i hańba! Głośno odbiły się słowa twoje w méj duszy! Wypowiedziałeś to, co w niéj żyje oddawna! co żyć w niéj przestać nie mogło, bom B a g r a t przecie i Gruzja kolebką moją!

— O! wiedziałem ja o tém książę! rzekł starzec ujàwszy dłoń moją. Nie darmoś synem wielkich praojców! bratem naszéj rycerskiéj T e k l i! Liczyłem na ciebie i Bogu niech będzie chwała, że się w oczekiwaniu mojem nie zawiodłem! Najszczęśliwsza to chwila dla mnie w życiu! Radości, jakiéj doznaję, wyrazić nie zdołam! Nie wątpię teraz, nie wątpię, że skoro ci pole czynu ukażę i sam wkroczysz na nie z zapałem i drugich za sobą pociągniesz!

Wtedy to opowiedział mi on o istnieniu obszernego spisku w Gruzji, którego celem było obalić i skruszyć przemoc moskiewską. Werbunek do tego spisku odbywał się czynnie, za pośrednictwem ludzi wpływowych, ze wszystkich klas narodu wybranych. Główną zaś myślą onego było, wytępiać wedle możności, gdzie i jak się uda Moskali, i to nieinaczéj jak skrycie, niespodzianym napadem z czat nocnych, dla łatwiejszego zmylenia poszukiwań władz rossyjskich. Od kilku tygodni rozpoczęła się już krwawa misja tego patrjotycznego związku. Mord zaczajony nie spuszcza z oka swoich ofiar. Kindżałem przebija, kulą dosięga, szaszką tnie na miazgę. Tysiące padają pod ciosem. Co chwila ubywa siły nieprzyjaciołom naszym. Trwoży ich i demoralizuje ta ciągła obawa skrytéj i nieubłaganéj zemsty, niewidzialną ręką dopełnianéj i nie dającéj się ani uprzedzić, ani odwrócić. Wódz moskiewski wydał najsurowsze rozkazy ku wykryciu sprawców takiego opustoszenia szeregów armji Łowią winnych i niewinnych. Więzienia przepełnione aresztowanymi i codziennie ktoś z ręki kata umiera.

Takie to szczegóły opowiedział mi ów starzec tajemniczy, którego ostatnie słowa do mnie były następne:

— Wiesz teraz książę czego się kraj po tobie spodziewa. Twoje miejsce, na czele narodowego ruchu. Tyś mu przewodniczyć powinien skrycie, dopóki nie uderzy godzina otwartego powstania całéj masy ludu, za wolność i honor Gruzji. Oddal się więc na czas niejaki z Tyflisu, pod wymyślonym pozorem. Zwiedz auły, zamki i grody Gruzji. Poznaj dokładnie ducha, jéj siłę, jéj mężów czynu i serca. Jam gotów towarzyszyć tobie w téj podróży, jako biegły i doświadczony przewodnik, dla którego nie ma w całéj Gruzji ani obcego miejsca, ani obcych ludzi. Mieszkam pod Anenurem i nazywam się A g m a - D ż u w a n i.

— Z nim to — mówił daléj książę T a j m u r a z, odbyłem moją awanturniczą wyprawę po kraju naszym. Wszędzie tlał żar gorący w popiele, a było nie mało i takich miejsc, gdzie zapał patrjotyczny śmiałym buchał płomieniem. Tam kindżały wyrywały się same z pochew swoich i szable dzwoniły z oburzenia, że je tak długo w bezczynności więziono. Lecz były to kindżały i szable ludowe, biednych s a k l i i a u ł ó w samotnych, kędy się jeszcze zepsucie nie przecisnęło. Szlachta okazała się więcéj chwiejną, mniéj zdolną wznieść się do wysokości cnót obywatelskich, jakie lud prosty, mężny, szczery i wierny ojczyznie swojéj gotów okupić ofiarą, zdrowia, mienia i życia! Cześć więc ludowi naszemu! Z nim wszystko! Nic bez niego!

— Widzę teraz, kochany bracie — przerwała królewna z wyrazem niespokojnéj radości, że słowa twoje: „Są tacy“! miały realnie wielkie znaczenie, albowiem podstawą ich, prawda. Starzec postąpił rozumnie, wzywając ciebie do spólnictwa w téj orężnéj protestacji narodu przeciw uciemiężeniom i gwałtom Moskali. Imię B a g r a t a wszędzie tam brzmieć powinno, gdzie się ma dopełnić coś wielkiego, gdzie sprawa kraju na celu. A jednak, bracie mój drogi, nie oddawajcie się zbyt łatwo złudnym nadziejom trymfu! Gdy sobie przypomnę z jednéj strony potęgę carowéj moskiewskiéj i jéj uporczywą wytrwałość w dążeniu za celem dumy i sławy, a z drugiéj niezdolność naszą zachować się zgodnie i jednolicie, stać się jedną duszą, jedną myślą, jednem narodowem ciałem, a jeżeli potrzeba, jedną wielką ofiarą dla sprawy i za sprawę, smutek mię niezmierny ogarnia, bo wątpić zaczynam o tem, zacobym z radością życie poświęciła!

Zaledwie tych słów domówiła, gdy wszedł pospiesznie do komnaty przybocznéj dworzanin królewny i wręczył księciu T a j m u r a z o w i pismo jakieś.

Przebiegłszy oczyma treść onego, książę zapytał niespokojnie dworzanina:

— Kto przyniósł to pismo?

— Jakiś gruzin z gór.

— Gdzie on?

— Czeka u wnijścia.

— Niech wejdzie — rzekła królewna. Najbiedniejszy z rodaków moich ma wstęp wolny oo córki H e r a k l j a.

Po chwili ukazał się na progu góral, lat średnich, krępy, barczysty, surowego oblicza, w lekkich c z e w i a k a c h z bawoléj skóry, w białym z i p a n i e z grubego sukna, spiętym ciasno w stanie rzemiennym pasem, za którym sterczał długi kindział, obok tureckiego pistoletu.— Zwierzchu miał burkę kaukaską — a na głowie czarną barankową czapkę.

— Skąd jesteś — zapytał książę.

— Z a u ł a G e r g e t t i, co na południowym ustępie skał Mkinwara.

— Kto posłał ciebie?

— Sam B e k, ze Stepan-Tsmindy [1]).

— Wracaj doń, jak możesz najspieszniéj i powiedz mu, że zrobię o co prosi.

Po oddaleniu się górala, książę zawołał, w gniewnym porywie, uderzając dłonią o kindział co mu tkwił za pasem.

— Przeklęte łotry!

— Snać, bracie mój, nie dobre otrzymaliśmy wieści? — zapytała królewna z niespokojném spółczuciem.

— Najgorsze, siostro moja! Najgłówniejsza podpora sprawy naszéj obalona! A g m a - D ż u w a n i w ręku moskali. — B e k Stepan-Tsmindy donosi mi o tém fatalném zdarzeniu, uwiadamiając przytem, że starca porwano do Tyflisu i osadzono w więzieniu. Uwolnić go powinno być najpierwszem naszem zadaniem.

— I jam gotowa przyczynić się, w miarę możności, do wyrwania tego dostojnego patrjoty z rąk oprawców, którzy go zamęczyć gotowi. — Bierz moje złoto, kamienie, sprzęty, wszystko co posiadam, i rzuć w paszczę smoka, gdy się nasyci może zmięknie, i da się łatwiéj skłonić do powolności. — Życie takiego człowieka jak A g m a - D ż u w a n i droższe nad miljony.

— Bo też sprawa jakiéj się poświęcił nie ma ceny — rzekł książę T a j m u n a z, odchodząc.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

[1]) Ten auł nazywają rossjanie K a z b e k od góry, którą także przezwali.

je był później do księcia Metternicha napisał w depeszy z 11go lipca, któréj ambasador austrjacki nie pokazał nam wcale. Z przesłanéj mi kopji widzę rzeczywiście, żeś pan zalecał ambasadorowi austrjackiemu dołożenie starania i wpływu do przedstawienia pańskiéj ostrożności w trzymaniu się zdala od wypadków, cesarzowi i jego ministrom, bez wywołania ich niezadowolenia, i w téj spóźnionéj komunikacji znajduję rozwiązanie położenia, które nam przez dni kilka nastręczało prawdziwe kłopoty. Wówczas to pomiędzy ambasadorem austrjackim a mną nastąpiła wymiana objaśnień ustnych i piśmiennych, których następstwem było w istocie tego, co pan nazwałeś godnemi pożałowania nieporozumieniami. Hr. Witzthum przybył do Paryża i natychmiast znikły wszelkie ślady oziębienia, wywołanego pańskiém oświadczeniem postanowienia Austrji trzymania się zdala od wypadków, chociaż ambasador austrjacki, stosownie do pańskich instrukcyj, nie zaniedbał niczego dla złagodzenia pańskich wyrażeń. P. de Witzthum widział się z cesarzem, rozmawiał ze mną, a pan po jego powrocie do Wiednia napisałeś dnia 20go lipca te słowa: „Hrabia Witzthum zdał sprawę naszemu monarsze z ustnego poselstwa, łaskawie powierzonego mu przez cesarza Napoleona. Te słowa cesarskie, jak również wyjaśnienia dane mu przez księcia Grammonta, usunęły wszelką możliwość nieporozumienia, jaką nieprzewidywana wojna mogła była zrodzić. Zechciéj więc książę powtórzyć jego cesarskiéj mości i jego ministrom, że wierni naszym zobowiązaniom zawartym w listach wymienionych roku zeszłego pomiędzy obu monarchami, poczytujemy sprawę Francji za własną, i że przyczynimy się do zwycięztwa jéj armji w możliwych granicach.“ Chętnie odstępuję od przypisywania słowu **powtarzać** znaczenia, które, jak pan utrzymujesz, nie jest mu właściwe; ale z drugiéj strony nie mogę nie podnieść radykalnéj różnicy, zachodzącéj pomiędzy postawą gabinetu wiedeńskiego 20go lipca, a téj, jaką usiłuje przybrać 11go lipca w dokumencie **nieogłoszonym i nieznanym**, który mi pan przesłać raczyłeś. Jakim się to mogło stać sposobem, że 13go lipca po odebraniu depeszy z 11go ambasador austrjacki nie wspomniał mi o niéj, a 24go lipca zakomunikował mi depeszę z 20go? Dla czego mi nie zostawił téj drugiéj depeszy, a zostawił pierwszą? Nie chcę odpowiadać obecnie na te zapytania, ale czuję się w obowiązku oświadczyć, że dnia 24 lipca miałem w ręku zapewnienie, że nie zachodzi pomiędzy nami a gabinetem wiedeńskim żadne nieporozumienie, a nadto obietnicę formalną, że przyczyni się do pomyślnego skutku działań naszych armij w możliwych granicach. Oto moje drugie twierdzenie, a zechcesz pan przyznać, że mu nic nie można zarzucić.

„Czy chodziło o przyczynienie się do zwycięstwa naszéj armji w sposób platoniczny, za pomocą życzeń sympatycznych bez wyciągnięcia z pochwy oręża? Mnie się zdaje, że na takie pojmowanie słów pańskich trudno się zgodzić; a zresztą raczyłeś pan objaśnić nas w tym względzie, bo dodałeś jeszcze: „W takich okolicznościach słowo **neutralność**, wymawiane przez nas — nie bez żalu — jest nam nakazane przez konieczność i ocenę logiczną solidarnych naszych interesów. Ale owa neutralność jest tylko środkiem zbliżenia się do prawdziwego celu naszéj polityki; jedynym środkiem uzupełnienia naszych uzbrojeń bez wystawienia się na nagły i niespodziewany atak ze strony Prus, zanim będziemy mogli się bronić.“ I wieczorem tego samego dnia (24 lipca) ambasador austrjacki dokładniéj określając ową kwestję uzbrojeń, piśmiennie uwiadomił mnie, że Austrja w tym stanie, w jakim ją wojna zaskoczyła, nie będzie mogła wstąpić do czynnego działania przed początkiem września. Wreszcie — chociaż obietnica udziału uwydatnia się w tém, co się wyżéj powiedziało, i choć mi się zdaje zbytecznem bardziéj nalegać — przypomnę panu, co się działo, kiedy hr. Witzthum powrócił do Paryża, i kiedy przy współudziale ambasadora austrjackiego skreślił ze mną podstawy artykułów traktatu, orzekającego wyraźnie, że neutralność armji mocarstw przystępujących do układu ma się zmienić w czynne wystąpienie przeciwko Prusom. Przypomnę panu, że przedstawiciele Austrji — pańscy pełnomocnicy i mandatarjusze — poddali myśl owéj zamiany neutralności armji na współdziałanie czynne i że zamiana miała polegać na żądaniu od Prus w formie *ultimatum* nieprzedsiębrania niczego przeciwko *status quo* określonego w traktacie praskim. Negocjatorowie austrjaccy mówili wtedy słusznie, że odmowa Prus jest pewną i że stanie się hasłem skombinowanych kroków wojennych. A teraz, panie hrabio, zapytujesz mnie, czy komunikacje z 20 lipca, a raczéj — chcąc się dokładniéj wyrazić — z 24 lipca, dnia w którym je otrzymałem, mogły mnie były upoważnić do „przypuszczenia, że możemy liczyć na zbrojną interwencię Austrji“? Ależ nie mogę nic innego zrobić, jak tylko naodwrot zadać panu to samo zapytanie. Od chwili kiedy Austrja obiecała przyczynić się do zwycięstwa naszych armji; kiedy Austrja oświadczyła, że jéj neutralność jest tylko środkiem **uzupełnienia uzbrojeń** dla zbliżenia się do prawdziwego celu jéj polityki, któryto cel miał polegać na przyczynieniu się do pomyślności naszych działań wojennych; kiedy jéj ambasador pisał mi, że armje austrjackie nie mogą przystąpić do działań wojennych prędzéj jak w początkach września; kiedy pełnomocnicy austrjaccy zamieszczali w traktacie — układanym w mojéj obecności i przy moim współudziale — artykuł, orzekający, że neutralność zbrojna mocarstw przystępujących do układu przeznaczona jest do zamienienia się w czynne wystąpienie z Francją przeciw Prusom; kiedy ci pełnomocnicy poddali pierwsi myśl wystąpienia dyplomatycznego, mającego doprowadzić do kroków wojennych... ja pana zapytuję, panie hrabio: cośmy mieli przypuszczać?

„Dodajesz pan, że będąc jeszcze przez kilka tygodni na stanowisku ministra spraw zagranicznych w czasie wypadków wojennych następujących szybko po sobie, nie wysłałem do Wiednia ani telegramu, ani depeszy, przypominającéj Austrji jéj zobowiązań i żądającéj przyspieszenia działań wojennych i z tego pan wnosisz, że nie mogłem był myśleć poważnie o współdziałaniu armji austrjackiéj. Przypominanie Austrji obietnic kiedyśmy walczyli, w kilka dni po ich otrzymaniu! przyznaję, że ta myśl nawet mi nie przyszła do głowy. Ale jeżeli p. sądzisz, że nie pisałem do naszego ambasadora, polecając mu użycie wszelkich środków będących w jego władzy, dla przyspieszenia naszych działań wojennych, bardzo się mylisz, i mam pod ręką minuty kilku depesz, a między innemi depeszę z 27 i 31 lipca, i z 3 sierpnia, w tym przedmiocie pisanych. Nie powątpiewałem o usposobieniu i zamiarach Austrji, nie powątpiewam i dzisiaj, i mam to przekonanie, że gdyby nie nasze niespodziewane i szybkie klęski, nie odmówiłaby nam obiecanego udziału: przyznaję, że nie wierzyłem w szybkość jéj przygotowań, chociaż otrzymałem w tym względzie od osób bardzo kompetentnych uspakajające wiadomości. Kończę ten list panie hrabio, już i tak dość długi, protestując raz jeszcze przeciwko jakiejkolwiek myśli wyrzutu lub żalu. Przy dwóch moich twierdzeniach obstaję, ale daleka jest odemnie myśl uskarżania się bądź na rząd cesarsko-królewski, bądź na pana, za postępowanie polityczne Austrji po naszych klęskach. Byłoby uchybieniem w najwyższym stopniu przeciwko rozumowi praktycznemu a nawet słuszności, dziwienie się wyrokowi losu, który był następstwem naszych klęsk następujących jedna po drugiéj, a przedewszystkiem nieporządków wewnętrznych. Powiem nawet, że popełnilibyśmy rodzaj niewdzięczności, gdybyśmy nie przyznali, że ze wszystkich mocarstw, Austrja ostatnia zupełnie opuściła Francję. Zbyt długo przemieszkiwałem w Wiedniu, aby nie być w możności ocenienia całéj różnicy zachodzącéj pomiędzy Austrją i jéj rządem, a ową falangą dzienników płaconych przez Prusy, na które niejednokrotnie ustnie i pismiennie użalałeś się pan przedemną zarzucając im przedajność i brak patrjotyzmu. Wiemy o tém we Francji, żeśmy posiadali sympatję Austrji nawet po klęskach, i dopiero wtedy przestalibyśmy być wdzięczni, gdybyśmy się przekonali, że jéj rząd stara się wyprzeć uczuć, które dawniéj wyznawał. Żałuję panie hrabio, żem mojéj odpowiedzi dał tak obszerne rozmiary i proszę pana, abyś w niéj upatrywał dowód poważania, z jakiém jestem dla pana i dla wszystkich pańskich komunikacji przejęty. Trzeba było tak wyjątkowego położenia, jak położenie mojego nieszczęśliwego kraju; trzeba było aby nastąpił fakt równie dziwny jak trudny do wiary, że mąż stanu daje się unieść szałowi właściwemu tylko człowiekowi jakiegoś stronnictwa, aby mnie zmusić do ukazania się na widowni i porzucenia milczenia. Pospieszam na moje stanowisko powrócić, teraz kiedy już moje zadanie spełniłem, i chciałbym abyś hrabia nieomylił się co do uczucia, które mnie na kilka godzin z życia prywatnego wyrwało. Był to mój obowiązek.

„Zechciéj hrabia przyjąć i t. d.

(podp.) *Grammont.*“

Niemcy.

[Dyskusje w izbie deputowanych nad projektami do prawa, dotyczącemi władzy dyscyplinarnéj kościoła].

20go stycznia toczyły się rozprawy w izbie deputowanych nad drugą częścią projektów kościelno-politycznych dr. Falka, mianowicie nad władzą dyscyplinarną kościoła i nad urządzeniem trybunału dla spraw kościelnych. Do głosu zapisało się 11 mowców za, 8 przeciw projektowi.

Z tych szczególniéj zasługują na uwagę mowy: Holza i Gerlacha przeciwko projektowi a Junga za projektem.

Deputowany Holz szczególniéj kładł nacisk na to, że nowe projekta do prawa nie zgadzają się z duchem konstytucji pruskiéj. Mowca nie może sobie wyobrazić, jak minister oświaty, który przecież przysięgał na wierność konstytucji mógł wnosić do sejmu podobne projekta. Jeżeli minister nie może określić granic wskazanych przez konstytucje, to powinien był przynajmniéj zasięgnąć pod tym względem zdania izby. Daléj pan Holz twierdzi, że w granicach prawa i konstytucji gotów oddać w ręce rządu wszystkie środki do walczenia z uroszczeniami kościoła katolickiego. Jeżeli rozpatrzéć się doskonale w projektach do prawa ministra Falka, to będzie rzeczą widoczną, że rządowi chodzi o oderwanie katolików niemieckich od Rzymu.

Projekta te chcą sprowadzić reformację za pomocą siły i godzą na porządek boski świata. — Każda reformacja, jeżeli ma być trwałą i zbawienną musi nosić na sobie znamię duchowe. Toż samo można powiedzieć ze względu na kościół luterski. Prawa każdego kościoła wyrażają się w jego najwyższéj władzy, w jego władzy dyscyplinarnéj, która kościołowi nie może być odjętą, bez zagrożenia jego egzystencji. Wniesiony projekt do prawa odejmuje kościołowi luterskiemu władzę, którą tenże dzieli z monarchą pruskim, — głową kościoła luterskiego.

Mowca obawia się, że król zapewne nie wie, jaki zamach na jego władzę gotuje jeden z ministrów. Jego prawa mają przejść na jakiś trybunał do spraw kościelnych, którego członkowie, mający wyrokować o postępowaniu duchowieństwa, niewiadomo czy są lub nie, szczerymi chrześcijaninami. Projekta te niezgadzają się z konstytucją państwa i godzą na zagładę kościoła katolickiego, w teraźniejszym swoim stanie, a więc należy przekazać je komisji, a wtenczas będzie można wyrzec o nich słowo stanowcze.

W tymże samym duchu przemawiał najstarszy członek izby deputowanych Gerlach, którego dzienniki liberalne nazywają jezuitą protestanckim.

Deputowany Gerlach nie widzi najmniejszych powodów, dla których przez przyjęcie projektów ministra należałoby zmieniać konstytucję państwa. Autorowie tych projektów i ich obrońcy wszystko sprowadzają do interesów i potrzeb narodowych.

Projekta te zmierzają do tego, aby wbrew dążnościom kościelnym i ultramontańskim dać wyraz myśli i interesom narodowym.

Mowca przeczy, aby na dnie tych projektów do prawa i całéj polityki kościelnéj rządu leżała jakaś myśl narodowa. Chyba ministrowie zechcą twierdzić, że kościół katolicki stoi na zawadzie dążnościom narodowym, lub jest mniéj narodowym jak protestancki? W tych projektach podług zdania mowcy nigdzie nie można dopatrzeć się najmniejszéj wzmianki o prawach boskich i o Bogu, a jest tylko mowa o wykształceniu duchowieństwa, władzy dyscyplinarnéj etc. Być może że i trybunał do spraw kościelnych będzie składał się z żydów, ateistów, parwinistów, bo w projektach do prawa nie ma mowy o jego składzie i charakterze. P. Gerlach kościół protestancki i katolicki uważa za niezgodnych braci, którzy jednak z sobą się godzą, skoro trzeci zagraża ich istnieniu. — Tym trzecim jest wszechwładztwo państwo. Wniesione projekta zamiast spodziewanego spokoju, grożą na dziś jedności nowemi sporami religijnemi i kościelnemi.

Za projektami przemawiał Jung, który w długiéj przemowie starał się przytoczyć wszystkie motywa pobudzające państwo do wydania całego szeregu praw przeciwko nadużyciom władzy kościelnéj. Mowca wykazuje, że podobne prawa w mniejszych lub większych rozmiarach już oddawna były zastosowywane nawet w państwach katolickich. Całe duchowieństwo katolickie za Ludwika XIV, nie wyłączając i Bossueta, wydało w r. 1682 deklarację, co do zakresu władzy kościoła i państwa, która była przyjętą do prawa państwowego i jako takie uznane przez pierwsze cesarstwo.

Zasady wyrażone w powyższéj deklaracji, były przyznane w r. 1826 przez 74 biskupów francuzkich. W porównaniu do tych postanowień bogobojnego Ludwika XIV protestanckie Prusy były zawsze nazbyt pobłażliwe. Dzisiejsze projekta do prawa, zmierzają do zabezpieczenia państwa przeciwko wszelkim zamachom duchowieństwa. Mowca przytacza cały szereg faktów, nadużyć popełnianych przez duchowieństwo katolickie, mianowicie w prowincjach nadreńskich, zaczynając od słynnéj klątwy rzuconéj w Koblencji na niejakiegoś Sonntaga w r. 1855, z zachowaniem wszystkich form średniowiecznych, a kończąc na czynnościach stowarzyszeń katolickich. Szczególniéj silnie uderza mowca na wychowanie dawane przez duchowieństwo, na rozmaite praktyki lekarskie połączone z mniemanymi cudami i zbija z kolei wszystkie argumenta ultramontanów. Mowa jego wywołała bardzo żywe oklaski lewicy izby deputowanych. Projekt o władzy dyscyplinarnéj duchowieństwa odesłano do komisji złożonéj z 21 członków, któréj także powierzono projekt do prawa dotyczący wykształcenia duchowieństwa.

[Dyskusja nad projektem do ustaw kościelnych.]

Streściliśmy wczoraj na tém miejscu dyskusję dwudniową (d. 17 i 18 bm.) nad projektami rządowemi do ustaw tyczących się kościoła i duchowieństwa katolickiego w Prusach. Uzupełniamy wczorajsze sprawozdanie nasze podaniem przemówień dwóch ministrów **Falka** i **Roona** w obronie tych projektów, tudzież mowę słynnego posła **Virchowa**:

Minister oświecenia dr. Falk: Zaznaczywszy stanowisko rządu przedkładając izbie projekta, nie chciałem zabierać więcéj głosu i tylko przysłuchiwać się rozprawom izby. Tymczasem wczoraj i dzisiaj usłyszałem uwagi, na które muszę odpowiedzieć. Nasamprzód zaznaczyć muszę, że hr. Bethusy Huc ma zupełną słuszność jeżeli twierdzi, iż u nas zupełny rozdział kościoła od państwa jest absolutnie niemożebnym. (Bardzo słusznie!) Deputowany Reichensperger zarzucił rządowi, że w przedłożonych projektach chce wprowadzić francuzkie rewolucyjne idee. Jest to mi niejasném, jak można po wypadkach z ostatnich dwóch lat coś podobnego utrzymywać. Bardziéj przecież muszę zaprotestować przeciw temu, jakoby przedłożone projekta osłabiały w swych skutkach chrześćjańskie poczucie i moralność. Czyż panowie sądzicie, że duchowny z wyższém wykształceniem mniéj będzie zdolnym do nauczania i krzewienia zasad religji? Mniemacie, że wysoko wykształcony duchowny mniéj będzie zdolnym do zagrzewania serc do chrześćjańskiéj miłości i pocieszania strapionych? Możnaby wprawdzie rozśmiać się na to pytanie, ale nie możnaby potwierdzająco na nie odpowiedzieć. (B. dobrze z lewicy.)

Nie! panowie, projekt nie zawiera nic, coby osłabiało lub stało w sprzeczności z zasadami moralności. Zdanie to należy po całym rozprzestrzenić kraju, aby nie robiono rządowi zarzutu, że podkopuje moralność poddanych. Powiadają, że członkowie katolickiego kościoła znają dokładnie zasadę: „oddawać cesarzowi co jest cesarskiego“ i przez to uznają prawa państwa. Ale jakżeż dopełniają tego? Jedni przyjęli pewne prawa tylko z protestem i chcieli przez to niejako oświadczyć, że tylko o nich chodzi czy chcą być posłusznymi czy nie. Oświadczenie biskupów w Fuldzie uważa prawo o nadzorze szkolnym za naruszenie praw kościoła i zdanie to rozprzestrzeniają biskupi w pismach, pojedynczych oświadczeniach i na zebraniach. Duchowieństwo używa nadto środków najlepiéj przystających do charakteru i umysłów naszego ludu i nakazuje modły celem odwrócenia niebezpieczeństwa jakie zagraża kościołowi ze strony praw świeckich. Czyż uważacie to panowie za oddawanie cesarzowi co jest cesarskiego. Rząd nie dopełniłby mém zdaniem swego obowiązku, gdyby wpośród takich okoliczności nie przedsięwziął środków, które wam obecnie przedłożył. Według mego przekonania, przekonanie jest po części podstawą przedłożonych projektów, kościół stoi na równi z państwem na polu etyczném, na polu prawném stoi państwo ponad kościołem. (Bardzo słusznie z lewicy.)

Co się zaś dotyczy zmiany konstytucji, to rząd przyznał, iż prawa te należy uważać jako zmianę konstytucji. Nigdy nie powiedziano, że wykształcenie duchownych jest wewnętrzną sprawą kościoła. Wykształcenie duchownych jest porówno sprawą państwa wielce je obchodzącą i dlatego musi mieć państwo prawo uregulować te stosunki. Wedle bulli „de salute animarum“ ma kościół prawo do żądania od państwa uposażenia seminarjów dla chłopców i kościół dopominał się tego zawsze bardzo energicznie, chociaż duch niemiecki opierał się zawsze temu. Fakt ten powinien posłużyć za dowód, że owe seminarja są czémś nowém w niemieckim kraju. Gdy w latach 1848—68 zażądał Rzym uposażenia braunsbergskich seminarjów, Prusy oparły się temu, bo instytuty te nie zgadzają się z ich duchem. Jaką zaś doniosłość przypisywał Rzym owym seminarjom, wykazuje się dokładnie z oświadczeń ówczesnego pruskiego posła, który donosił rządowi, iż kardynał Antici powiadał mu, iż seminarja dla chłopców trzeba koniecznie tak przekształcić, aby późniéj można je zamienić na seminarja dla duchownych, gdzie kształciliby się przyszli duchowni na duchownych, jakimi być powinni. Taką jest rzymska zasada. Czyż podobném jest, aby instytuty w czysto rzymskim zorganizowane duchu, były instytutami narodowemi? Rzymski kościół może nazywać to uniwersalném, kosmopolityczném, ale narodowém nigdy to nie będzie. Atoli rząd powinien być wyrazem opinji narodu, a jeżeli czasem chwilowo inną obiera drogę, to zawsze jest zależnym od ducha narodu. Kościół ewangielicki nie obchodzą wprawdzie, a przynajmniéj bardzo mało, przedłożone projekta. Ale jeżeliby i przeciw ewangielickiemu kościołowi należało przedsięwziąć energiczne jakieś środki, to i wtedy nie zawaha się rząd, a będzie to miało miejsce zwłaszcza wtedy, skoro ewangielicki kościół kształcić swych duchownych nie zechce na uniwersytetach, ale w seminarjach.

Rząd musi baczne mieć na wszystko oko, aby nie zrobiono mu zarzutu, że za długo spokojnie przypatrywał się na to, co mu tylko wyjść może na szkodę. Co się tyczy prawa o nadzorze szkolnym, to mogę panów zapewnić, iż rząd działał pod tym względem z jak największém umiarkowaniem. Przeciw temu prawu liczne ze strony duchownych wyszły protesta, a przecież żadnego duchownego nie złożyłem dlatego z urzędu. W kilku tylko przypadkach, a mianowicie w Hanowerze usunięto duchownych z ich urzędów, ale dlatego, że nie chcieli nadal opiekować się szkołą pod naczelnym nadzorem państwa.

Poseł **Virchow**, za prawem:

Stanowisko zajmowane przez większą część moich przyjaciół i przezemnie wobec projektu, trudném jest pod pewnym względem przez wątpliwości polityczne i i konstytucyjne. Przemawiamy za rządem, nie jakobyśmy stanowisko zajmowane przezeń uważali za bezwarunkowo słuszne, lecz że uznajemy w projektach niniejszych pierwszy krok ku lepszemu. Co się tyczy wątpliwości pod względem konstytucji, złagodzone są one przez wszechstronną gotowość do uchwalenia nowego paragrafu konstytucji; dla mnie wątpliwości te nie stoją na przeszkodzie, by głosować za projektem, nawet wobec art. 15 konstytucji. Przez długi czas zajmowałem to samo stanowisko, którego broni i obecnie centrum.

Tymczasem utwierdziła się praktyka niezmieniania konstytucji, nawet w razie wydawania praw, które z nią stoją w kolizji i już oswoiliśmy się z tą praktyką. Chcąc prawo to dobrze ocenić, potrzeba nam jasny sobie zrobić obraz o stanowisku kościoła katolickiego. Jest on myślą rozwiniętą konsekwentnie od wieków, która w Watykanie znalazła uwydatnienie. Z tą myślą był duch niemiecki od niepamiętnych czasów w kolizji. Przyznajemy chętnie kościołowi zasługę cywilizatorską. Lecz oświata, którą wtenczas zaprowadzał, nie była chrześćjańską, dogmatyczną, ale raczéj ogólnie humanitarną. Późniéj się to jednak zmieniło. Kościół przybierał stopniowo charakter ultramontanizmu; kolegjum kardynałów składało się już prawie wyłącznie z Włochów. Włoski ten papizm znalazł ostateczny wyraz w Vaticanum i usunął na zawsze wszelkie podstawy ugody, choćby z najżyczliwszym rządem. Żadne państwo nie było jeszcze tak życzliwe dla katolickiego kościoła, jak Prusy. (Zaprzeczenie w centrum). W téj obecnéj chwili zaprzeczacie panowie wszystkiemu (wesołość); ale powołuję się na świadectwo buli *de salute animarum*, na świadectwo biskupa Ketteler, że żadne państwo nie było życzliwsze.

Pan Reichensperger zapytał się wczoraj jeszcze, co się ma stać ze światem bez kościoła, który ma klucze do nieba. Czy w saméj rzeczy świat by upadł, gdyby te klucze zaginęły? (wesołość). Państwo jest instytucją świecką i nie może być zawisłém od kościoła. Jeżeli państwo potrzebuje i używa środków kościoła, jeżeli bez nich nie może istnieć, wtedy nie powinnoby wcale istnieć. (Bardzo słusznie). Twierdzę, że państwo środków tych nie potrzebuje, jeżeli jego instytucje są instytucjami moralnemi. Czy możecie zaś panowie utrzymywać, że zachowanie się biskupów niemieckich przed i po Vaticanum było moralne? Moralność wymaga przekonania, a nie prawdy wiary, jak sobie wystawiacie. Gdy zaś biskup przez całe lata przemawia i pisze przeciwko nieomylności, a potém się naraz nawraca. (Wesołość. W centrum wołanie: tego wy nie możecie pojąć). Właśnie żądamy, żebyśmy to mogli zrozumieć (wołanie w centrum: materjalizm!) Milczcie też raz przecie z waszemi frazesami o materjalizmie. Z duchowieństwem można się wdać w układy, byle kościołowi zrobić dostateczne koncesje; dla nas jednak ma tylko wartość wolność indywidualnego przekonania.

Zdaniem mojém, da się religja bardzo dobrze utrzymać bez hierarchji. (Potakiwanie). Hierarchja jest sama sobie celem. Klerykalny system wychowania młodzieży, wychodzi z założenia, obrać umysł dziecięcy całkiem z narodowego wychowania. Widzę w projekcie tym wielkie ulepszenie, witam w nim emancypację państwa i dlatego popieram go. (Żywe oklaski).

Prezes ministrów hr. **Roon**: Deputowany Windthorst przedstawił nam swe zapatrywania co do projektów. Są one poważne i dlatego chcę na nie odpowiedzieć poważnie. Twierdził on, że po mowie pana ministra wyznań nie miałem i nie dałem innego wyjaśnienia, jak że odszedłem i znów powróciłem, że byłem chory i wyzdrowiałem. Przez to chciał dać do zrozumienia, że umyślnie zamilczałem, że umyślnie nie wypowiedziałem zgody z wniesionemi przez ministra wyznań prawami. Uczyniłem to wyraźnie. Jeżeli mówca chciał powiedzieć, że z ministrem spraw wewnętrznych nie zgadzam się w zapatrywaniach, to muszę temu stanowczo zaprzeczyć. Oddawna byłem wspólnie z całém ministerstwem o tém przekonany, nie ażeby wydać wojnę Rzymowi, ale że należy nam się bronić przeciw Rzymowi. A stało się to w czasie, gdy z poza Alp nadeszła do nas wielka wiadomość, gdy Sirocco nam przywiał napowrót naszych niemieckich biskupów jako rzymskich. Od owego czasu nie potrzeba było wielkiéj przezorności, ażeby rozpoznać, że państwo ma wszelki powód, aby być ostrożném. Dawno zatém przed mniemaną kryzis ministerjalną była jednomyślność w ministerstwie pod względem konieczności środków obrony, a do nich liczymy te prawa. Być może, że się ministerstwo myli i prawa zamierzonego celu nie przyprowadzą, albo przynajmniéj nie przyprowadzą całkowicie do skutku. Ale to właśnie jest jedną z zalet rządu konstytucyjnego, że praw nie uchwala się według arbitralnéj woli ośmiu lub dziewięciu mężów, lecz że propozycje ich przedkładają się jeszcze pewnéj liczbie ludzi fachowych. Zaznaczam tedy, że idzie tu o środki obrony i że ministerstwo zgodziło się dawno przed tém, nim to nastąpiło, co panowie niesłusznie nazwaliście przesileniem ministerjalném.

Po tém przemówieniu ministra Roona, zamknięto posiedzenie i naznaczono następne na poniedziałek.

Rossja.

W charkowskim sądzie okręgowym 4 b. m. ukończono olbrzymi proces o podrabianie oprocentowanych 50rublowych biletów skarbu państwowego, czyli tak zwanych serji. Sprawa ta wyszła na jaw jeszcze przed 8 laty i była roztrząsaną w dawnych sądach przy drzwiach zamkniętych, na zasadzie tajemnéj procedury, którą zniosło dopiero prawo o sądownictwie jawném i instytucji przysięgłych. W tych dawnych sądach otwarte było pole dla wszelkich intryg i przekupstwa; proces zatém ciągnął się długo i skończył się w r. 1867 ukaraniem robotami ciężkiemi w Syberji drugorzędnych tylko winowajców, gdy główni zostali uniewinnieni. Wyrok ten ogromnie oburzył opinję publiczną. Ale wkrótce po jego zapadnięciu ukarani przyznali się, że wszystkie ich zeznania były fałszywe, uczynione z namowy i przekupstwa, dla ocalenia głównych sprawców zbrodni, Gawryłowa, marszałka powiatu bachmuckiego, człowieka bogatego — i Belklemiszewa, pułkownika dymisjonowanego, a zarazem utalentowanego malarza. — Oświadczenie to poparli dowodami tak przekonywającemi, że senat kazał w roku 1868 całą sprawę wytoczyć nanowo w sądach jawnych, które w owym czasie już były zaprowadzone w gubernji charkowskiéj. Rozpoczęło się więc ogromne śledztwo, którego przebiegu niepodobna skreślić w treściwém oddaniu, gdyż obwinionych i świadków było niezmiernie wielu, zeznania nadzwyczaj zawiłe, faktów ogrom i cała sprawa podobna do romansu kryminalnego. W ciągu śledztwa, jeden z obwinionych otruł się w więzieniu, inny się powiesił, albo może był powieszony. Pomimo jednak rozciągłości i zawiłości, oraz i tego, że dwóch głównych winowajców bronili wytrawni adwokaci, z Moskwy sprowadzeni, tak prokurator, jak przysięgli, wyszli zwycięzko z trudności, a Gawryłów i Beklemiszow odnieśli zasłużoną karę: sąd skazał obu do robót ciężkich na cztery lata, postanowiwszy jednak wobec okoliczności zmniejszających winę, prosić cesarza o złagodzenie kary. Jakkolwiek powyższy proces jest sam przez się ciekawy, zwłaszcza dla trudności, które nastręczał wyrokowi przysięgłych, nie mógłby wszakże zasłużyć na wzmiankę, gdyby go nie podnosiły dwie okoliczności, które mu odejmują charakter luźnego faktu i stawiają go w szeregu objawów publicznego życia.

Najprzód warto zaznaczyć, że udział w zbrodni téj mieli ludzie albo zamożni, albo mniéj więcéj wykształceni, których tedy nie pchała do niéj ani ciemnota, ani nędza; jest to więc w każdym razie objaw zepsucia społecznego, którego innych dowodów również nie brak w wykształconych i zamożnych klasach społeczeństwa rossyjskiego.

Powtóre, proces charkowski nie jest ani jedynym, ani rzadkim wypadkiem fałszowania papierów wartościowych. — Fałszerstwa tego rodzaju powtarzają się bezustanku, już to na większą, już na mniejszą skalę, tak, że Rossja stała się poniekąd klasycznym krajem podrabianych asygnat, biletów bankowych i nawet pieniędzy metalowych. Głównie, aby zapobiedz temu złemu, rząd wypuścił nowe banknoty na wzorzystym papierze, z delikatnym i skomplikowanym rysunkiem, sądząc, że naśladowanie ich będzie niepodobném; dlatego także wszystkie papiery rossyjskie są tak ładnie pomalowane w różne pasy, kratki i arabeski. Ale to nic nie pomaga. Nawet chłop rossyjski umie sobie radzić z temi barwami, znakami i literami wodnemi i dość szczęśliwie je naśladuje. W gub. moskiewskiéj, pow. bohorodzkim, we wsi Guślicach, wszyscy prawie chłopi trudnią się wyrabianiem pieniędzy papierowych; a chociaż ich kilkakrotnie łapano i wykrywano w podziemiach utajone fabryki, przemysł ten kwitnie dotychczas.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Z powiatu limanowskiego.

Kasina 20 stycznia.

Radzimy nad dobrém kraju, nad jego potrzebami głównemi, by go dźwignąć i podnieść o ile możności — i każden z nas chętnie przyczyniłby się do téj wzniosłéj pracy, o ile jego siły i możność starczą, i ja działając w téj myśli, mając dobro chociaż jednéj części naszego kraju na oku, odzywam się dzisiaj publicznie, a wyłącznie do świetnéj rady powiatowéj wielickiéj i limanowskiéj, w imieniu całéj naszéj okolicy!

Nie wiem, lecz z góry powątpiewam, by gdziekolwiekbądź drogi publiczne w gorszym znajdowały się stanie, jak w naszych stronach; a pewnie nigdzie niema większéj łatwości, utrzymania tychże w porządnym stanie, jak u nas, a pomimo tego jednéj prywatnéj drogi nie znam, którąby można przejechać, nie potłukłszy siebie i nie zniszczywszy koni i wozu; szczególniéj zaś, droga prowadząca z Dobczyc przez Wiśniowę i Kasinę do Mszany, jest traktem niedoprzebycia — pomimo że mało któren trakt, jest tak frekwentowanym, a zatem i tak niezbędnym dla całéj naszéj okolicy, jak droga wyżéj wspomniana; jest to bowiem najkrótsza komunikacja, łącząca nas z Wieliczką i Krakowem; ale jeszcze z Dobczyc do Wiśniowéj jako tako, trzęsie i tłucze nielitościwie wprawdzie, że nieszczęśliwy podróżny wszystkie kości swoje policzyć może, w skutek świeżego wyszabrowania drogi, kamyczkami różnéj wielkości, bo dochodzących centnara wagi; mniejsze stłuczone i wgniecione prędzéj do ziemi, zostawiają swoich starszych towarzyszy samych, przez które biedny przejeżdżający razem z końmi i wózkiem różne sztuki gimnastyczne wykonywać musi — zawsze, choć pomimo niektórych małych niedogodności i łatwego wprawienia się w łamane sztuki, przejechać można: minąwszy zaś wieś Wiśniowę, i skręcając ku Wierzbanowéj i Woli Skrzydlańskiéj, by przez Kasinę dostać się do gościńca prowadzącego do Mszany dolnéj, człowiek każden zastanowić się musi, że w XIX stuleciu, w cywilizowanym kraju podobna droga, jeżeli w ogóle zasługuje na nazwę drogi, egzystować może — znajduje się w tak dziewiczym i naturalnym stanie, że od początku egzystencji jéj, pewnie żadna ręka ludzka nie przyczyniła się do poprawienia tejże — rada powiatowa wielicka i limanowska szanuje widać stare zabytki i pamiątki, i przymusza wszystkich podróżnych na koszt ich kieszeni, czasu i zdrowia, do równego poszanowania tych starożytności! Lecz przestańmy żartów i wypowiedzmy swoje zdanie otwarcie: jeżeli od nas wymagają wypełnienia naszych obowiązków, to jest płacenia dodatków znacznych, do podatków na radę powiatową, to pozwoli świetna rada powiatowa jedna i druga, że i my nawzajem będziemy wymagać i mamy prawo żądać tego, co się nam słusznie należy — obowiązki bowiem powinny być wypełniane, tak dobrze przez jedną jak i drugą stronę.

Nie wymagamy wszędzie gościńców, ale prosimy, żądamy i chcemy dróg takich, którędyby ludzie, bez narażenia swojego zdrowia, jeździć mogli. Daj Boże, by moje wołanie nie było daremném i nie przymuszało mnie do nowych odezw i przypomnień.“

Wiadomości z literatury i sztuki.

Przyjaciel dzieci, nr. 3 zawiera: Opowiadanie o Jasiu. — Pierwsze śniegu płatki. — Fabryka zwierciadeł w St. Gobain. — Plantacje kawy w Brazylji. — Dary Oceanu. — Pogadanki z ojcem. — XVIII. Zagadnienie arytmetyczne. — Korespondencje. — W dodatku: O jednéj panience. — Wola rodziców jest świętą, p. Chęcińskiego. — Piernik, przez J. Miłkowskiego. — Skromna dziewczynka, p. Chęcińskiego. — Kto ptaszkom dał piórka, przez Kazimierę. — Ostatni raz, Aligator, z ryciną. — Nie kładź szpilek do ust.

Tygodnik mód, nr. 3 zawiera: Kilka kwestyj bieżących w obec zdrowego rozsądku. — Depozyt, powieść przez Walerję Marrené. —

Korespondencja z Wiednia.—Przegląd literacki. — Poezja w Ameryce. — Demon, opowiadanie Lewina Schückinga.—Romans Mumii, p. Teofila Gautier. — Dodatek z drzeworytami.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Obchód rocznicy powstania styczniowego. —Wczoraj dnia 22 stycznia b. r. w wigilję rocznicy powstania 1863 r., młodzież techniczna w lokalu swojéj czytelni zebrała się bardzo licznie, i dziś, w którym naród przed dziesięciu laty podniósł sztandar niepodległości, obchodziła uroczyście i z godnością jaką przystoi polskiéj młodzieży.

Wrażenie jakie sprawił na nas wczorajszy wieczór na ten cel urządzony, przemawia na korzyść młodzieży technicznéj, która nie zapominając o najszlachetniejszych dążnościach narodu, w rocznicę powstania styczniowego połączyła się silniejszym węzłem koleżeństwa i jednogłośnie wypowiedziała zdanie: „że hasłem naszém jest jedność i praca na drodze postępu." Życzymy szczerze młodzieży technicznéj, by w imię wygłoszonéj przez siebie zasady, dążyła wytrwale do wspólnego celu i w swoim zawodzie walczyła o prawa naszego bytu!

Wczorajszy bal akademicki zgromadził w sali hotelu saskiego wszystkie niemal znakomitości naszego miasta i wypadł pod każdym względem bardzo świetnie. Pomimo, że stosunkowo liczba pań była nieco za szczupłą, bawiono się ochoczo do 4 godz. z rana.

Postęp. — Dnia 25 b. m. w sobotę, odbędzie się w „Postępie" wieczór tańcujący. Początek o godz. 8 wieczór.

Teatr. — W sobotę przedstawioną będzie komedja Szekspira p. t. „Wesołe kumoszki z Windsor," w tłómaczeniu p. Sabowskiego, na dochód p. Marceliny Eker. Talent znakomitéj artystki i jéj zasługi, jakie w ciągu kilku lat położyła dla sceny krakowskiéj, wróżą nam, że publiczność przepełni salę teatralną, by tym sposobem złożyć uznanie jakie ze wszechmiar należy się pani Ekerowéj. Oprócz beneficjantki wystąpią pp. Benda, Leszczyński i i panie: Szaszkiewicz, Wojnowska i t. d.

Ze sprawozdania z czynności wydziału stowarzyszenia czeladzi rękodzielniczéj i przemysłowców pod godłem „Gwiazda," wyjmujemy następujące dane:

Członków było w ciągu roku 220, z tych 213 czynnych, 7 honorowych. Wyjechało z Krakowa i wykluczono z powodu nieuiszczania składek miesięcznych 70, umarł 1, pozostaje 149 członków. Stan kasy: z darów wpłynęło do kasy od: p. prezydenta m. dr. Dietla 100 zła., p. Emilowicza 10 zła., p. Żółtowskiego 6 zła., p. Świądrowskiego 5 zła., p. K. Fridleina 1 zła. 50 c. Z wkładek członków czynnych i honorowych 825 zła. 10 c. Rozchodu 794 zła. 58 c. Pozostaje w gotówce 30 zła. 10 c. Stan bibljoteki: ze stow. katolickiego pozostało 292 tomów. Dary dla stow. „Gwiazda" do bibljoteki: pp. dr. L. Gumplowicz 25 tomów, Jaworek 4, Kornecki 4, K. Stojanowski 8, J. Gadowski 6, Fiezek 5, Kakel 1, Wywiałkowski 3, Kacicki 4, Strzelichowski 3 tomy; razem 352 tomy. Z zaprowadzonych nauk t. j. czytania, pisania, rachunków i lekcyj tańców korzystało 75 członków. Odczytów p. prof. A. Kamińskiego odbyło się 5, jeden zaś odczyt przez członka stowarzyszenia. Na walnem zebraniu dnia 5 stycznia r. b. obranym został p. W. Kornecki, do wydziału zaś: Teofil Baliński, Kaz. Stojanowski, Jakób Olejak, Ant. Markiewicz, Henr. Wiśniewski, Stefan Erazmus, Antoni Pietrzak, Jan Gadowski, Jan Tabulski, Ciebiewski, Winc. Graff, Stan. Rosenzweig; do komisji nadzorczéj wybrani: pp. Edward Heppé, prof. Antoni Kamiński, Pieniążek. Z pomiędzy wydziału obrano: Teofil Baliński wiceprezesem, Kaz. Stojanowski sekretarzem, Jan Gadowski skarbnikiem, Stefan Erazmus bibljotekarzem.

Petycje przeciw zaprowadzeniu bezpośrednich wyborów uchwaliły: rada powiatowa brzeżańska, rada miejska zakliczyńska (na ręce dr. Hoszarda), rada pow. krośnieńska, rada miejska złoczowska; takie same petycje uchwalił także wydział rady pow. krakowskiéj i wydział rady pow. w Lisku.

Stypendja. — Na przedstawienie lwowskiéj izby handlowéj i przem. skłonił się minister handlu do wydzielenia z funduszów dotacyjnych trzech stypendjów po 200 zła. rocznie dla chcących uczęszczać do szkoły artystyczno-przemysłowéj austrjackiego muzeum sztuki i przemysłu. Stypendja te udzielane będą uzdolnionym pomocnikom przemysłowym, szukającym wyższego wykształcenia lub też kandydatom nauczycielskim i istnieć będą tak długo, dopóką nic będzie utworzoną we Lwowie fachowa szkoła rysunków.

Pożary. — W Woli Zaleszańskiéj w pow. tarnobrzeskim zgorzał 4 grudnia wskutek niewiadoméj przyczyny dom włościański wartości 100 zła; w Toniach w powiecie krakowskim, zgorzały prawdopodobnie w skutek podpalenia dwa asekurowane domy wartości 700 zła.; w Hryniowie w powiecie bobreckim, zgorzała dnia 11 grudnia w skutek niewiadoméj przyczyny niezabezpieczona zagroda włościańska wartości 223 zła.; w powiecie tureckim zgorzały: dnia 28 listopada w Wolczem dwie zagrody włościańskie niezabezpieczone wartości 702 zła.; dnia 4 grudnia w Tureczkach niższych zagroda włościańska niezabezpieczona wartości 600 zła.; dnia 8 grudnia w Tarnawie niższéj zagroda włościańska niezabezpieczona wartości 300 zła.; dnia 12 grudnia w Szumiaczu zagroda włościańska niezabezpieczona wartości 300 zła.; dnia 15 grudnia w Rypurance zagroda niezabezpieczona wartości 545 zła.; dnia 28 grudnia w Żykotynie zagroda włościańska niezabezpieczona wartości 331 zła.; w powiecie bocheńskim zgorzały: dnia 4 grudnia w Łazach w skutek niewiadoméj przyczyny dom wartości 700 zła.; dnia 4 grudnia w Niepołomicach w skutek podpalenia stodoła ze zbożem wartości 296 zła.; dnia 12 grudnia w Woli zabieżowskiej w skutek podpalenia budynek z sianem wartości 250 zła.; dnia 9 grudnia w Wiszniczu prawdopodobnie w skutek podpalenia dach jednego domu; dnia 19 grudnia w Rajbrocie w skutek niewiadoméj przyczyny gorzelnia z zapasem materjałów wartości 2000 zła.; dnia 20 grudnia w Bogucicach w skutek niewiadoméj przyczyny stajnia wartości 800 zła.

W sprawie uroczystego obchodu cztérechsetnéj rocznicy urodzin Kopernika zamieszcza *Gaz. Toruńska* następujące przypomnienie:

Proszeni o to przez komitet zajmujący się urządzeniem uroczystości Kopernika, przypominamy prośbę, ażeby osoby zamierzające wziąć udział w uroczystości, raczyły donieść o przybyciu swojém panu Władysławowi Radkiewiczowi w Toruniu (w domu banku Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp.). Zaleca się to ze wszech miar, gdyż natłok gości będzie niewątpliwie bardzo znaczny, tak, że hotele i zwykłe miejsca do pomieszczenia przybyłych nie wystarczą. Komitet przysposabia mieszkania prywatne tak na bezpłatne jak i płatne kwatery, ale do tego wiedzieć koniecznie mu trzeba, kto przybędzie i kogo będzie miał umieścić. Prosimy przeto raz jeszcze o donoszenie panu Wł. Radkiewiczowi najpóźniéj do 10 lutego o przybyciu i żądaniu lokalu. Pisma zaś polskie wszystkie prosimy o powtórzenie niniejszego przypomnienia.

List gończy.—Władze pruskie ścigają niejakiego Czudnochowskiego, który jako płatnik parostatku „Thorwaldsen" w Swinouściu (Swinemünde), zabrawszy 1000 talarów cudzych pieniędzy, uciekł. Ma lat 30, smagły, słuszny, czarnowłosy.

Obawy o tegoroczne urodzaje. — *Gazeta düsseldorfska* zamieszcza następujące przypuszczenia o tegorocznéj zimie, które bogdaj się sprawdziły i zadały kłamstwo powszechnym z powodu dzisiejszéj temperatury obawom:

„Tylko ludzie starzy pamiętają tak łagodną zimę jak tegoroczna. Ponieważ powszechnie panuje przekonanie, że zima powinna być ostra i ciężka, jeżeli następujący rok ma być dobry, przypominamy, że zima z 1833 na 1834 była bardzo do tegorocznéj podobna, a jednak rok 1834 był jednym z najżyzniejszych z bieżącego stulecia.

Wino z 1834 roku pod względem jakości, przewyższyło wszystkie winobrania tego stulecia, pod względem zaś ilości zbiór był tak obfity, że jeszcze dziś nie mało tego wina znaleźć można. Zyta i pszenicy była także obfitość wielka. Wprawdzie roślin pastewnych było mniéj, z powodu wielkiéj suszy, ale jakość wynagrodziła za ilość. I wówczas przepowiadano rok bardzo zły, dowodzono, że oziminy powschodziły zawcześnie, że ucierpią od śniegu, i mrozu. Wczesne jednak powschodzenie ozimin nie było wcale złym znakiem, a żniwo można było rozpocząć o miesiąc wcześniéj niż zwykle."

Węgiel kamienny. — W kilku miejscowościach dóbr prywatnych Gzichów, należących do spadkobierców Gustawa Kramsty, w południowo zachodniéj stronie Królestwa, nieopodal od zakładów górniczych, odkryto niedawno olbrzymie pokłady węgla kamiennego, ciągnące się na przestrzeni prawie 6 wiorst. Pokłady w niektórych miejscach sięgają 14 stóp głębokości. w innych przeszło 18 stóp, a jeszcze nie dotarto do dna pokładu. Głębokość niektórych warstw dochodzi 25 stóp. Mówią już o założeniu wielkiego towarzystwa akcyjnego celem eksploatacji nowego pokładu.

† Edward Bulwer słynny pewieściopisarz angielski, członek izby lordów, zmarł we wtorek d. 21 b. m. w Knebworth (Herthshire).

Telegrafy podwodne. — Londyński *Telegraph Journal*, podaje ilość istniejących obecnie telegrafów podwodnych na 213, a długość ich na 45,783½ mil ang. Najdłuższa linja łączy Falmouth z portem Augusty i ma 12,650 mil długości.

Budowa opery w Konstantynopolu. — W Konstantynopolu, na przedmieściu Pera, gdzie był dawny cmentarz, zamierzają wznieść gmach opery, na który dotąd zebrano około 700,000 rs.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 22 stycznia pogoda; termometr od +4.6 spadł wieczorem na —1.6 R. Barometr opada; rano o 6 dnia 22 stan jego był 322.14, termometru —0.6 R. Wiatr północno-wschodni.

Wiadomości urzędowe.

— Cesarz zatwierdził najmiłościwiéj wybór Romana Włodka właściciela dóbr na prezesa, a ks. Wincentego Wąsikiewicza proboszcza w Wiśniczu starym na zastępcę prezesa rady pow. bocheńskiéj.

— Namiestnik mianował praktykanta konceptowego Jana Malawskiego, adjunktem konceptowym namiestnictwa.

— C. k. sąd krajowy wyższy w Krakowie, mianował pensjonowanego kancelistę Franciszka Watzka, kancelistą przy c. k. sądzie powiatowym w Nisku.

— C. k. krajowa dyrekcja skarbu we Lwowie, nadała posadę kontrolera przy c. k. ubocznym urzędzie cłowym w Koćmierzowie, Piotrowi Dydejczykowi, poborcy cłowemu w Majdanie.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 20 stycznia.

Licytacje. W zarządzie dóbr skarbowych w Peczeniżynie, dnia 27 stycznia, celem sprzedaży rozmaitych gatunków. — W sądzie pow. w Żywcu, dnia 3 lutego, 3 marca i 3 kwietnia, realność l. 285 tamże.

Konkursa. Kilka posad mierniczych w okręgu lwowskiéj komisji krajowéj podatku gruntowego. — Posada sekretarza rady przy wyższym sądzie krajowym we Lwowie. — Posady sędziów powiatowych w Bóbrce i Rohatynie.— Posada inżyniera II kl., podania do namiestnictwa.

Gospodarstwo przemysł i handel.

O nowych projektach kolei żelaznych podają dzienniki berlińskie ciekawą wiadomość.

W dniu 21 grudnia *Staatsanzeiger* ogłosił dekret koncesji budowy kolei żelaznéj marienbursko-mławskiéj, od Marienburga do granicy pruskiéj w kierunku Warszawy. Jak piszą gazety berlińskie, wkrótce rząd cesarsko-rossyjski wyda koncesję na budowę téj kolei na swojém terytorjum (die Concesssionirung der russischen Strecke seitens der Kaiserlich russischen Regierung, steht nahe bevor). Nie wiadomo tylko, która z licznych o tę koncesję ubiegających się kompanij ją otrzyma, oraz czy kolej będzie budowana tylko do Warszawy, czy też do Tomaszowa na granicy galicyjskiéj. Otóż urząd starszych kupiectwa królewieckiego, powołując się na te fakta, wystąpił z podaniem do pruskiego ministra handlu, dowodząc, że podobna kolej zaszkodzi bardzo Królewcowi, jeżeli i dla niego o nowéj komunikacji z Warszawą nie pomyślą.

„Gdyby Królewiec — mówi podanie — wobec nowych kolei żelaznych, zapewniających komunikację wprost między Warszawą a Gdańskiem, poprzestać musiał na staréj komunikacji traktowéj i szosowéj, to handel jego z większą częścią Królestwa Polskiego i drobnemi pogranicznemi miasteczkami wschodnio-pruskiemi przepadłby. Handel ten, jakkolwiek nie wyrównywa gdańskiemu, jest jednak ważny tak dla Królewca jak dla miasteczek pogranicznych, magistrat Neidenburga obliczył go na 70 000, a magistrat Hohensteinu na 60,000 centnarów. Cały ten ruch przeszedłby na linję warszawsko-gdańską, jeżeli na tę zaciągną szyny, a na linji królewiecko-warszawskiéj zostawią prostą szosę. Dla handlu z Królestwem Polskiém Królewiec co najmniéj równie korzystnie jak Gdańsk jest położony; owszem odległość z Warszawy do Królewca w prostéj linji jest o dwie mile krótsza niż z Warszawy do Gdańska. Wyłączenie więc Królewca z handlu z Warszawą i gubernjami nadwiślańskiemi byłoby przeciwne naturze. Zresztą handel z okolicami nadwiślańskiemi nie jest wcale rzeczą najważniejszą, gdy o komunikację chodzi. Warszawa nietylko jest głównym punktem przechodnim dla okolic nadwiślańskich, ale i głównym punktem zetknięcia z północą, dla krajów leżących pod Karpatami i nad niższym Dunajem. Zbiory w tych krajach w latach dobrych są tak obfite, iż mogą we wszystkich portach pruskich morza Baltyckiego znacznie ruch powiększyć. Nie godzi się dawać w tym względzie monopolu, co zresztą w dzisiejszéj epoce ogólnéj konkurencji na długo nie dałoby się przeprowadzić. Wyłączenie Królewca od kolejowéj komunikacji z Warszawą byłoby zapewnieniem takiego monopolu dla Gdańska. Chodzi więc tylko o to, w jaki sposób urządzić komunikację kolejową między Królewcem a Warszawą. Najkorzystniéj dla Królewca byłoby, gdyby od Prussisch-Eylau albo też od Bartensteinu, stacji kolei wschodnio-pruskiéj południowéj (idącéj od Królewca do Ełku i łączącéj się z koleją grajewsko-brzeską) poprowadzono kolej wprost do Warszawy przez Chorzele. Projekt ten już był kiedyś na widoku. Ponieważ jednak koncesja kolei warszawsko-mławskiéj zdaje się pewną, przeto nie ma nadziei, by projekt kolei z Warszawy do Chorzel rychło zyskał zatwierdzenie. Pozostaje więc tylko zbudowanie kolei bocznéj do ostatniéj stacji kolei marienbursko-mławskiéj (zapewne od Działdowa czyli Soldau) do Allensteinu, stacji kolei toruńsko-wystruckiéj. Poboczna kolej miałaby 9 mil długości, kosztowałaby 3 i pół milj. talarów, a Królewiec byłby tylko o 4 mile bardziéj oddalony od Warszawy niż Gdańsk, co do handlu z Warszawą niewiele, a dla handlu z krajami podkarpackiemi i naddunajskiemi nic nie znaczy."

Wiadomości telegraficzne.

Praga 22 stycznia. Zgromadzenie stowarzyszenia czeskiego politycznego, w celu uchwalenia rezolucji w sprawie bezpośrednich wyborów, zostało zakazane z powodów, że taka rezolucja jest zabronioną demonstracją przeciwko konstytucji szczególniéj ze strony tych, którzy stoją poza konstytucją.

Petycje na wielką skalę podpisywane przeciwko bezpośrednim wyborom mają być podawane cesarzowi dopiero przed sankcjonowaniem uchwały. — Agitują za zbieraniem podpisów także w niemieckich sferach klerykalnych.

Lublana 21 stycznia. *Slovenski narod* w artykule wstępnym wzywa słoweńców, ażeby za przykładem braci Czechów podpisywali petycje do cesarza przeciwko bezpośrednim wyborom.

Zagrzeb 21 stycznia. *Obzor* zamieszcza bardzo długie oświadczenie Mrazowica, Vouciny i Miskatorica usiłujące osłabić odkrycia Sinkowica. Podane tam są trzy listy Sinkowica.

Zagrzeb 22 stycznia. Klub kroacki w Peszcie powołał telegraficznie członków kroackiéj deputacji regnikolarnéj i delegacją do Pesztu.

Wersal 22 stycznia. Tenouillat, Decamp i Benot zostali dziś straceni za zbrodnię mordów i podpalania za czasów komuny. Widzów było niewielu. Dziesięciu innym zamieniono karę śmierci na dożywotnie więzienie.

Rzym 21 stycznia. Jako rzecz pewną opowiadają, że poseł francuzki przy dworze włoskim hr. Fournier otrzymał polecenie wnieść zażalenie na demonstracje sympatji dla zmarłego cesarza Napoleona i popieranie ich przez rząd włoski, w czém widoczną jest tendencja nieprzyjazna Thiersowi. W jakiéj formie ma być to zażalenie wyrażone, o tém krążą dwie wersje. Podług jednéj ma Fournier to ustnie powiedzieć ministrowi Visconti Venosta, podług drugiéj ma przedłożyć w téj sprawie depesze francuzkie ministra spraw zewn. hr. Rémusat.

Z temi zajściami dyplomatycznemi wiążą nieprzyjazną postawę dworu papiezkiego względem rodziny Napoleońskiéj. Artykuł w *Osservatore Romano* oświadczający że żaden katolik nie może wziąść udziału w składkach na pomnik dla Napoleona, ma pochodzić wprost z Watykanu i chcą przez to przypodobać się stronnictwu legitymistycznemu we Francji.

Wyszła tu przed kilku dniami broszura p. t.: „Stronnictwo katolickie we Włoszech", które radzi katolikom zgodzić się na jedność włoską i poddać domowi Sabaudzkiemu. Autorem jéj mienią umiarkowanego kardynała Mertel.

Przegląd polityczny.

Posiedzenie rady państwa odroczone do przyszłego wtorku! Oto najważniejsza wiadomość z Wiednia. Dzienniki centralistyczne nie posiadają się z gniewu. Odwłokę ośmiodniową trudno usprawiedliwić „przepisywaniem na czysto"; więc głośno już dziś występują przeciw rządowi i sarkają na jego chwiejność. Niemniéj jednak udają, jakoby nie wątpili ani na chwilę o ostateczném zwycięstwie swojém i o wniesieniu projektu reformy wyborczéj na następném posiedzeniu izby.

Z naszéj strony powtarzamy, że delegacja nasza powinna wyzyskać tę nową odwłokę i w przeciągu tych kilku dni użyć wszelkich środków i wpływów pozaparlamentarnych, aby osiągnąć wyklu czenie Galicji zpod mającéj się w radzie państwa uchwalić ustawy o bezpośrednich wyborach.

Izba poselska pruskiego sejmu przekazała komisji dwa inne projekta kościelne ministra Falka, mianowicie o użyciu kar kościelnych i o wystąpieniu z kościoła. Trzydniowa dyskusja jeneralna wyczerpała interes, jaki projekta były dziły, jakkolwiek tenże z początku bardzo żywy; wreszcie dyskusja przeszła prędko w gwałtowne spory i drażliwe rekryminacje między stronnictwami. Ultramontanie gniewają się, że niewielu z ich grona przyszło do słowa. W komisji jest 14 przyjaciół projektów ministra, a 7 przeciwników. Że konserwatyści także należą do pierwszych, okazuje się ztąd, iż jeden z nich Bethusy został obrany wiceprezesem komisji. Komisja wniesie niektóre poprawki za zgodą samego Falka, mianowicie będzie sformułowane prawo państwa do protestowania przeciw nominacjom duchownych, a to dlatego, aby prawo pomienione nie było wyzyskiwane na korzyść zawsze zmiennych kierunków politycznych.

Już na poprzedniéj sesji podnoszono kwestję, czyli urzędnicy państwowi mogą brać udział w administracji towarzystw, w celach zysku zakładanych. Dziś rząd pruski wniósł w téj sprawie projekt następującéj treści:

„Urzędnicy, pobierający ze skarbu państwowego stałe pensje, nie mogą bez pozwolenia odnośnego ministra należeć do zarządu towarzystw powyższych; a bezwarunkowo nie mogą, gdyby przytém mieli pobierać jakie wynagrodzenie, lub inne zyski ciągnąć".

Telegraf donosi, że dwór pruski włoży przecie żałobę po Napoleonie; ale z ogłoszeniem jéj zaczeka, nim dwory petersburski, wiedeński, londyński i inne toż samo uczynią. Chociaż ta żałoba ma być w Berlinie bardzo niepopularną, jednak ze względu, że nieboszczyk należał do rodzin panujących, był podejmowany w Wilhelmshöhe jako monarcha, i był wreszcie komandorem orderu orła czarnego, etykieta dworska wymaga, aby i po śmierci zostały mu uczynione zwykłe honory.

Stwierdzają się wiadomości o nieporozumieniu między Bawarją a cesarstwem w kwestji kościelnéj. Król Ludwik zdaje się obstawać za papieżem. Do *Nürnberg. Corresp.* piszą z Monachjum, że w radzie ministrów poruszono sprawę odwołania hr. Taufkirchen z Rzymu, lecz zdania w téj mierze były bardzo różne. Od rozstrzygnięcia téj sprawy będzie zależeć częściowy skład gabinetu.

Na przedwczorajszem posiedzeniu francuskiego zgromadzenia narodowego rząd znowu odniósł zwycięstwo. Wniesiony przez bonapartystę Johnstona a przez Dupanloup silnie popierany porządek dzienny, w którym Izba miałaby dać naganę ministrowi Simon za jego okólnik, zmieniający system nauki, został odrzucony; przyjęto zaś większością 420 przeciw 35 porządek dzienny Christophla, prezesa środka lewego, z wyrażeniem zaufania Izby dla ministra. Monarchiści jawnie usiłowali, podobnie jak na poprzednim posiedzeniu, uniemożebnić rezultat przez wstrzymanie się od głosowania. Jest to już trzecie zwycięstwo rządu, które równie jak poprzedzające otrzymane przy pomocy republikanów, musi wpłynąć na zachowanie się rządu w komisji trzydziestu i na postanowieniu saméj Izby w kwestjach konstytucyjnych. Dziwną wszakże jest rzeczą, że gdy telegramy o posiedzeniach Izby sięgają już dnia wczorajszego, dotychczas jeszcze nie ma wiadomości o drugiem posiedzeniu poniedziałkowem komisji trzydziestu, na którem miano rozstrzygnąć ważną kwestję, czyli Thiers może się mięszać do dyskusji podczas interpelacji.

Organ Orleanistów *Gazette de France* donosi, że aż do zbytku już omawiane przymierze francusko-rosyjskie może przyjść do skutku tylko przez odbudowanie we Francji monarchji, a na poparcie zamieszcza list z Berlina, w którym zebrane są wszystkie objawy grzeczności Aleksandra II dla p. Goutant de Biron i jenerała Le flô. Niestety! i jenerał Fleury doznawał tych grzeczności, był zapraszany na śniadania, rewje i polowania, a jednak Francuzom nic z tego nie przybyło. Wreszcie trzeba wiedzieć, że monarchiści puszczają w obieg tysiączne wiadomości i wnioski, w które sami nie wierzą.

Przygotowania rosyjskie do wyprawy chiwańskiéj, odbywają się bardzo tajemnie; wojna też rozpocznie się dopiero późno na wiosnę, gdyż zimowa kampanja w Azji środkowéj należałaby do arcy ryzykownych kroków. Jako ludzie świadomi rzeczy i domniemani kierownicy wyprawy, jenerał Kaufman dowódzca armji turkiestańskiéj i jenerał Krzyżanowski jenerał-gubernator orenburski, zostali wezwani do Petersburga.

Times stwierdza, że rząd angielski dał Rossji do zrozumienia, iż polityka nieczynności ustanie, skoro wojska rossyjskie wkroczą do któregobądź kraju, uznającego nad sobą zwierzchnictwo Awganistanu.

Ostatnie telegramy.

Berlin 22 stycznia. *Prov. Cor.* konstatuje, że według wszelkich jednomyślnych oświadczeń urzędowych w ostatnim tygodniu, pomimo dawniejszych różnic w zapatrywaniach na sprawę przeprowadzenia ordynacji powiatowéj i zmiany prezydenta gabinetu pruskiego, najzupełniejsza panuje zgoda w rządzie pod względem celów, do których dążyć należy i że przypuszczenia, jakoby w łonie gabinetu pojawiły się jakieś niesnaski i opozycja, żadnéj nie mają podstawy.

Z powodu śmierci Napoleona przywdział dwór żałobę na dni 8.

Darmstadt 22 stycznia. Poseł prob. Landmann wnosi w izbie poselskiéj zaprowadzenie obowiązkowych ślubów cywilnych. Wniosek ten przekazano osobnéj komisji do zbadania.

Bern 22 stycznia. Rząd kantonu luzernskiego oświadczył, że nie może się zgodzić na postanowienia konferencji dyecezjalnéj w sprawie biskupa bazylejskiego; gdy jednak takowe poczęści już są w wykonaniu, uważa dalsze wyjaśnienie za niepotrzebne.

Paryż 22 stycznia. W dniu 16, 17 i 18 b. m. wypłacono rządowi 150 miljonów franków jako pierwszą ratę z 4go miljarda wynagrodzenia wojennego.

Paryż 23 stycz. Na posiedzeniu komisji petycyjnéj oświadczył Thiers, że bierze na siebie odpowiedzialność za wydalenie księcia Napoleona. Zapewniają, że w skutek tego wniesienie sprawozdania ze strony komisji odroczoném zostanie. Komisja trzydziestu postanowiła wysłuchać Thiersa dopiero po uchwaleniu projektu do ustawy; równocześnie przyjęła artykuł pierwszy téjże ustawy z poprawką pana Descazes, według któréj Thiers może zabierać głos w rozprawach nad projektami do ustaw, zastrzegła sobie jednak dalsze obrady nad artykułem drugim o prawie Thiersa do zabierania głosu w rozprawach nad interpelacjami.

Petersburg 23 stycz. Można uważać za pewne, że cesarz niemiecki odwiedzi w kwietniu stolicę carską. Łączące się z tém kombinacje polityczne, dotyczące postępowania Rossji w sprawie Chiwy, uważane są za bezpodstawne.

Londyn 22 stycznia. „Daily Telegraph" ogłasza postanowienie zapadłe w radzie familijnéj w Chislehurst. Cesarzowa i cesarzewicz zostaną nadal na czele swego stronnictwa i czuwać będą nad jego polityką; na razie jednak żadnych manifestów, ani proklamacyj ogłaszać się nie będzie.

Nowy Jork 21 stycznia. Utrzymują, że trzeba będzie 1000 żołnierzy, by Modoc-Indjan wyprzeć z ich oszańcowań.

Kursa. — Wiedeń 23 styczn., god. 2. 5. Srebro 107.10. — Akcje kredyt. 335 —.— Lombardy 187 50. — Losy z r. 1860 —.—. Losy 1864 r. 144.—.— Akcje franko-austr. 132 —.— Napoleony 8.68.— Akcje kol. galic. Karola Ludwika 228 —. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 150 50. — Akcje kolei północno-wschodniéj 156 —. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 205 50 — Renta w srebrze —.—.—Obligi indemn. galicyjskie 76 50.— Akcje banku wiedeńsk. dla obrotu ogólnego 240 —.— Akcje anglo-banku 296 50.— Akcje kolei rząd. 332 50. — Akcje kol. siedm. 175 50. Akcje kol. Rudolfa 170 —. — Tramway 370.—Akcje banku budowy 204 50.— Akcje kolei wschodniéj 129.50 — Akcje banku anglo-węg. 98.50 — Unionbank 262 —. — Losy tureckie 76 80 — Losy węg. prem. 101.75 — Akcje kolei bogum. 180 50. — Akcje kol. Elżbiety 247 50 — Akcje kolei północno zachodn. 214 75.— Akcje franco-hungaria 103.—. — Ogólny austrjacki bank 362.—.— Akcje nowego wiedeńskiego tow. Tramway —.—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor i wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 23 stycznia.	płacą złr. kr.	żądają złr. kr.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 107	76 25	77 25
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —024	72 —	73 75
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —030	78 50	80 50
4% Listy zast. polsk. ser. 1 kupon ubiegły —0[illegible]3	93 —	95 —
4% Listy zast. polsk. ser. 2 kupon ubiegły —033	91 75	93 75
5% Listy zast. polsk. now. kupon ubiegły —041	92 —	94 —
4% Listy likwid. polskie kupon ubiegły 057	78 75	80 75
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły —236	88 25	90 25
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły —036	93 50	95 50
Akcje kolei warsz. wied.	— —	94 —
„ „ Karola Ludw.	226 —	230 —
„ „ Czern.-Jassy	149 —	152 —
„ banku dla h. i przem 80	— —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	96 50	98 50
Losy prem. węgierskie	101 50	104 50
Losy 3% tureck. 400 fr.	76 50	78 50
Losy m. Stanisławowa	24 50	26 5
Srebro nowe austryackie	106 —	108 —
Srebro w kuponach	105 50	107 25
Srebro (obrączkowy rubel)	161 —	163 —
Ruble papier. rossyjskie	148 —	149 50
Talary pruskie	161 50	163 5
Dukat obrączkowy	5 03	5 13
20-frankówka	8 62	8 76
Rumuńskie oblig. tal. 100	43 —	45 —

WIEDEŃ, 22 stycznia.	płacą	żądają
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	67 —	67 10
„ „ w srebrze 5%	71 25	71 3
Losy.		
Rząd. z r. 1839 całe za 100	309 —	310 —
„ 1839 ⅕ „ 100	309 —	310 —
4% rząd. 1854 „ „ 250	94 50	95
5% „ 1860 całe „ 500	103 6[illegible]	103 90
„ „ 1860 ⅕ „ 100	123 50	124 5
Rząd. 1864 100	143 7[illegible]	144 —
Como Renten za 20	25 —	26 —
Węgier. poż. premiow. 100	101 75	102
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	184 —	185 —
Clary .... „ 40 „ mk.	38 50	39 50
Donau Dampfschff. 100 „	95 50	96 50

	płacą	żądają
Inspruku .. na 20 fl. wa.	24 —	25 —
Keglewicza na 10 fl. mk	— —	18 —
Krakowskie na 20 „ wa	— —	— —
Ofen (Budy) „ 40 „ „	27	28
Palfy .... „ 40 „ mk	26 75	27 25
Rudolfa ... „ 10 „ wa	15 —	15 2
Salm .... „ 40 „ mk	39 —	40 —
Salzburg „ 20 „ wa	24 50	25 —
St. Genois „ 40 „ mk	30 —	31
Tryestu .... „ 100 „ „	118 —	118 50
„ „ 50 „ wa.	57 50	58 50
Waldstein .. „ 20 „ mk.	— —	23 75
Windischgrätz. 20 „ „	23 —	23 50
Obligacje.		
Indemniz. bukow. ... 5%	74 50	75 —
„ galicyjskie ..	76 75	77 5
„ siedmiogrodzkie	77 —	77 50
„ węgierskie	78 75	79 2
Ind. węg. z klauz. 1867	76 75	77 75
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	98 80	99 20
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za fl 120 wa.	295 50	296
Anglo-hungaria „ 80 „	98	99 —
Boden Credit austr. 80 „	279 —	280 —
„ „ węg. 80 „	109 —	109 50
Creditanst. austr. 160 „	329 —	329 50
„ allg. ung. 160 „	176 50	177 —
Commissionsb. w. 200 „	182 —	183 —
Depositenbank „ 80 „	12[illegible] 50	130 50
Esc. Ges. n. oest. 500 „	1165	1170 —
„ bank czeski 100 „	200	210 —
Franco austr. ... 80	131 7	132 —
„ węgierskie 80	102 25	102 7
Galic. banku hip. 160 „	238 —	242 —
„ dla h. i prz. 80 „	— —	94 —
„ Landsbk Lwów 100 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	304 5	305 —
Interventionsb. na 80 „	154 —	155 —
Länderb. Verein .. 80 „	129 —	130 —
Nationalbank	965 —	967
Ogólnego austrj. 200 „	362 —	362 50
Unionbank .. za 200 „	261 50	262
Vereinsbk austr. 80 „	206	206 5
Verkehrsbank .. 200 „	239 50	240 —
Wechslerbk wied. 80	322 —	323 —
Wechslstub Gesel. 80 „	2[illegible]2 —	204
Wien. Bnk Verein 80 „	370 —	371 —
„ Cassa-Verein 80 „	110 —	112 —
Akcje kolei:		
Arcyks. Albrechta. 200 wa.	— —	167 50

	płacą	żądają
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	172 —	17[illegible] —
Böhm. Nordbahn 150 wa.	— —	— —
„ Westbahn 200 „	237 —	237 50
Dniestrzańska fl. 200 sr.	118 —	119 —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	— —	139 50
„ „ L. B. 200 „	— —	148
Elisabeth ...... 200 mk.	247 5	248 —
„ Linz Budw. w.a. 200 sr.	209 50	210 50
Eperies-Tarnow 200 „	172	173
Ferdin. Nordbhn 1000 mk	2200	2205 —
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	220 50	221 —
Fünfkirch. Bárcs 200 „	179 50	180 50
Gal. Karl Ludw. 210 „	228 —	228 50
Graz-Köflach górn. 200 „	— —	360 —
„ „ II emisji 80 „	— —	— —
Kaschau Oderberg 200 wa.	179 50	181 50
Lemb. Czern. Jassy 200 „	15[illegible] —	151 —
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	136 —	137 —
„ „ II emis. 200 „	137	138 —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	214 —	215 —
„ lit. B. „ 200 „	181 75	182 50
Ostrau-Friedland 200 „	— —	— —
Praga-Dux „ 150 „	103 50	104 —
Rudolfbahn „ 200 „	169 50	170 5
Siebenbürger I. „ 200 sr.	—	175 —
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	330 50	331 50
„ II emisji 80 „	— —	— —
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	187 50	188 —
Süd-nord Verbind. 200 mk	176 —	177 —
Suez-Canal-Ges. fr. 500	— —	— —
Theissbahn ..... 200 wa	240 —	241 —
Tramway wied. 200 „	363 —	369 —
Turnau-Kralup-Prag 200 „	— —	— —
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr	154 50	155 50
„ Nordostbh. wa. 200 „	15[illegible] —	155 50
„ Ostbhn (500 fr) 200 „	129 —	129 50
„ Westbahn ... 200 „	176 50	177 —
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 8[illegible]	205 50	206 50
„ Wied. ... 10[illegible]	28[illegible] —	288 50
Bauverein „ 100 „	11 50	12 50
Forstprodukte 100	22 —	24 —
Hüttenberger Eis. 200 „	3[illegible] —	31 —
Inneberg hut ...... 14[illegible]	3[illegible]6 —	307
Kałusza .... 20[illegible]	— —	130 —
Masz. cegiel. wied. .. 20[illegible]	— —	— —
„ „ i bud. lwow. 10[illegible]	— —	— —
Neub. Mariszel huty. 10[illegible]	72 —	73 —
Parcelacyjne galic. ... 10[illegible]	115	117 —
Schlöglmühle Pap. .. 10[illegible]	128 —	129 —
Wied. parcelacyjne .. 100	142 —	143 —

	płacą	żądają
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd. Kr. los 5% sr	100 —	100 50
„ „ 33 lat los 5% wa	100 —	100 50
„ „ gm. 40 „	86 2	86 7
Centr. Bd. Cred. 20 l. 6%	96	96 50
„ „ 40 5½ „	94 50	95 —
Galic. Tow. kred. ... 4%	73 50	— —
„ „ „ ... 5%	—	80 50
„ Banku Hyp. ... 6%	89 —	89 5
„ Bank. Włoś. ... 6%	94	94 75
Nationalbank m. k. 5%		
„ w. a. ... 5%	90 40	90 60
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	— —	92 —
„ „ 50 „ 5½	— —	91 50
B. Kred. & Vorsch. „ 5	—	— —
„ „ „ 10 5%	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	87	88
„ Rentenbank 36 5½	88 —	88 50
„ „ 36 5½	— —	80 —
Sparkasse I austr. 30 5½	98 —	100 —
„ „ „ 32 5½	96 —	96 50
Węg. tow. kred. ... 5½	85 5	85 75
Wien. Hyp. Kasse 5½	102	102 50
Obligi pierwszeństwa:		
Arcyks. Albrechta. 100 wa	90 50	90 75
Alföld Fiume 5% sr.	90 75	91
Bauges. allg. östr. 5% sr.	93 —	93 50
„ Wien. 6% „	—	94
Dniestrzańskie ... 5% „	69 —	69 2
Dux-Bodenb. 1871 5% „	88 50	89
Elisabeth ... 5% „	90 50	91
„ emisja 1862 5% „	88 25	88 5
„ (Linz-Budweis) 5% „	100	100 25
„ „ em. 1872 5% „	97 30	97 70
Ferd. Nordbh m. k. 5%	88 50	89 —
„ „ w. a. 5%	87	88
„ „ „ 5% sr	101 50	102
Franz. Josef „ 5% „	99 10	99 30
Fünfk.-Bárcser .. 5% „	— —	—
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	101 —	—
„ II. em. „ 5% „	97	97 50
„ 1871. III. „ 5% „	95 —	95 2[illegible]
Hüttenb. Eisen-Gew. 5% „	— —	83 —
Inneberger „ 5% „	83	83 5
Kasch. Oderb. „ 5% „	91 75	92 —
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	73 —	73 50
„ II. 1867 „ 5% „	85 3	85 75
„ III. 1868 „ 5% „	75 50	76 —
„ IV 1872 „ 5% „	— —	— —
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	88 70	88 90

	płacą	żądają
Oest. Ndwstb w. a. 5% sr	97 60	97 0
Rudolfbahn „ 5% „	94 —	94 25
Siebenbür. I. „ 5% „	88 —	88 50
Südbahn (Lombardy) „	108 —	108 50
Süd-nord Verb. w. a. 5%	96 50	97 —
Theissbahn 5% sr.	—	— —
Węg. gal. Łupk. 5% „	86 50	86 75
„ Nrdost 300 5% „	—	84 —
„ Ostbhn 300 5% „	76 —	76 50
„ Westbahn 5% „	88 25	88 75
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 5%	92 —	92 10
Hamburg „ 4½	80 20	80 30
Londyn „ 4½ „	108 85	109 —
Paryż „ 5	42 5	42 65
Monety:		
Dukat ważny	5 13	5 15
20 frank. austr.	— —	—
„ francus.	8 67	8 68
Srebro	106 90	107 0
Talar pruski	162 75	163 —
LWÓW 21 stycznia.		
Akc. banku hip. gal. 16[illegible]	234 —	236 —
„ „ krajow. 100	— —	87 —
Listy zast. galic. ... 5%	79 —	79 50
„ „ „ ... 4%	72 25	73 —
„ banku hip. 6%	88 50	89 —
„ „ włościań 6%	94 —	95 —
Obligi ind. galicyj. 5%	76 85	77 50
Półimperjał ros.	8 7	8 90
Rubel srebrny obrączk.	1 65	1 73
„ „ papier.	1 48	1 50
WARSZAWA 20 stycz	Rs. k	Rs. k
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m	7 32	7 34
„ Paryż 300 fr. 10 d	87 07	87 3
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	99 90	100 20
Akcje kol. warsz.-wied	—	—
„ „ warsz.-bydg	72 50	73 50
„ „ warsz.-teres	115 50	116 50
Listy zast. serji 1. 4%	94 15	94 45
„ „ „ 2. 4%	93 15	93 45
kupon ubiegły	— 3	
„ „ nowe 5%	93 15	93 45
kupon ubiegły	— 38	— —
„ likwidacyjne .. 4%	79 40	79 65
kupon ubiegły	— 54	— —

Od administracyi.

Nakładem wydawnictwa „Kraju"
wyszły i są do nabycia
w Krakowie w administracyi „Kraju"
jako téż
we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych:

	zł.	ct.
Literatura lezuicka w Krakowie	—	15
Nowe święte przymierze, przez Y. Z.	—	15
Adam Mickiewicz i pisma jego do roku 1829 przez Alberta Gąsiorowsktego — 1873	1	50
Fizyologia codziennego życia G. H. Lewes, z angielskiego przetłumaczył Ludwik Masłowski, Tom I. 1872 r.	1	50
Tom II. wyjdzie w lutym b. r.		
Konfederacya Barska: Korespondencya między Stanisławem Augustem a Ksawerym Branickim w r. 1768, wydał Dr. Ludwik Gumplowicz (Główny Skład na cała Galicye i W. Ks. Poznańskie w księgarni GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA we Lwowie.	2	—
O kawał ziemi, powieść przez Michała Bałuckiego, 1872.	1	50
Plotki i Prawdy	1	—
Obrazki z podróży po Szwecyi, bar. W. Engeströma	2	50
Ella, powieść Chłędowskiego	1	50
Po nitce do kłębka, powieść Chłędowskiego	1	50
Handel i przemysł za czasów Stanisława Augusta, skreślił Dr. Ludwik Kubala	—	20
Skrupuły, powieść Chłędowskiego 1 tom	1	50
Album fotograficzne, 2 gi tom	1	—
Józef Ignacy Kraszewski Przypomnienie 40to-lecie zasług piśmienniczych i pracy p. Karola Estreichera	—	15
Sto djabłów, powieść z czasów sejmu czteroletniego J. I. Kraszewskiego, 2 tomy	2	50
Tajny fundusz, powieść Zacharjasiewicza, 2 tomy	2	—
Rodzina Orskich, powieść Wołodego Skiby, 2 tomy	2	—
Walka stronnictw, komedja Stożka, 1 t.	—	50
Sobory, szkic historyczny przez W. B. K.	—	20
O sprawie ruskiéj	—	25
Dwa szkice powieściowe, (Pół prawdy — Wioska na księżycu)	—	50
Ultramontanie i Moderanci przez autora „Plotek i Prawd"	—	25
Dwaj Radziwiłłowie, komedja w V. aktach przez Adama Bełcikowskiego,	—	50
Prawo Postępu, studjum przyrodnicze społeczne przez Ludw. Masłowskiego,	—	75
Kwestya nadbałtycka, przez Jana Leśniewskiego,	—	15

Dzieła te przesyła także administracja „Kraju" na żądanie za gotówkę lub pobraniem pocztowém.

ŚRODEK NAJLEPIEJ ZASTĘPUJĄCY

ubytek żywotnych soków po zewnętrzném uszkodzeniu ciała.

Do pana **Jana Hoffa**, nadwornego dostawcy, główny skład w Wiedniu
Nr. 3 Kolowratring Nr. 3, dawniéj Kärntnering Nr. 11.

Näkl 8 grudnia 1872. Proszę o przysłanie 6 pudełek słodowéj czekolady w proszku dla dzieci. **Volny**, prakt. lekarz.

Baden 6 kwietnia 1872. Proszę mi przysłać za zaliczeniem pocztowém 2 wielkie paczki swoich skutecznych słodowych cukierków piersiowych. **Ludwik Schwab** właściciel domu.

Görkau 17 lutego 1872. Proszę o przysłanie za zaliczeniem pocztowém 5 funtów swojéj **wybornéj słodowéj czokolady zdrowia** dla jednego z moich pacjentów. **Józef Pangerl** lekarz górniczy.

Wiedeń 22 grudnia. Jak od wielu lat tak i dzisiaj udaję się do pana, a raczéj do pańskiego słynnego wyciągu słodowego, żeby ostra zima, a osobliwie długie noce znośniejsze były dla méj drogiéj żony. Jakem to już przeszłego roku panu szczegółowo doniósł, skaleczyła sobie moja droga żona przy kąpaniu dziecka pierś, w któréj niedługo potem zrobił się otwór. Nasz dawny lekarz za prędko wyleczył rany, zanim usuniętą była ropa, i ta mała przyczyna jest początkiem nieopisanych, osobliwie w ostréj zimie, co rok powtarzających się boleści, bezsennych nocy i wynikającego ztąd braku chęci do jedzenia; tylko przez użycie pańskiego wyciągu słodowego może żona moja spać a dla tego także więcéj jeść. Racz więc pan jeszcze dzisiaj posłać mi 13 flaszek i td.
3929(1-?) **Bogumił Neppsch**, malarz pokojowy, Mariahilf, Hirschengasse 13.

Jedynie prawdziwe i doskonałe dostać można **w Krakowie** u p. **Józefa Jahna** w Rynku głównym i u p. **Wilhelma Fenza** w Rynku głównym naprzeciw kościoła ś. Wojciecha; **w Tarnowie** u p. **W. T. A. Wielogórskiego; w Przemyślu** u **M. Kozłowskiego; w Sanoku** u p. **J. Okołowicza i Syn.**

PAPIER RIGOLLOT

czyli

„Gorczyca w arkuszach."

NA SYNAPISMY

przyjęty przez wszystkie szpitale paryskie, ambulanse, szpitale wojskowe, marynarkę cesarską i marynarkę angielską.

Zachować wszystkie własności proszku gorczycy, otrzymać z łatwością i w krótkiéj chwili stanowczy skutek jak najmniejszą ilością lekarstwa. jest to zadanie, które p. Rigollot w najszczęśliwszy i najpraktyczniejszy rozwiązał sposób. **A. Bouchardat**, (Annuaire de thèrapeutique 1868, pag. 204).

Dla uniknienia fałszywego papieru, wymagać należy, aby opatrzony był podpisem właściciela.
Do każdego pudełka dołączoną jest instrukcya w języku polskim.

Dostać można u wynalazcy 26 rue Vieille du Temple w Paryżu — w KRAKOWIE w aptece p. **Wiktora Redyka** i we wszystkich znaczniejszych aptekach celniejszych miast Europy.

Nowo założona

FABRYKA MEBLI GIĘTYCH

z drzewa

pod firmą Jakóba i Józefa Kohna

w Krakowie, ulica Wolska N. 74,

rozpoczęła wyrabiać gotowe meble, co niniejszém do publicznéj wiadomości podajemy.

Zarząd Fabryki.

3990(1-3)

SOCIÉTÉ FRANCO-AUTRICHIENNE

pour les arts industriels
Vienne. I. Plankengasse 5, au premier.

Etoffes pour meubles, Soieries, Tapis d'Aubusson et de Smyrne, Veloutés et Moquettes.
Rideaux tulles brodés, Cretonnes, Velours, Reps de laine
couleurs antiques.
Spécialité de broderies et applications artistiques, Tapisseries des Gobelins.
Cuirs de Cordoue, papiers imitation cuir, papiers peints,
Céramique pour panneaux et lambris,
Faiences pour salles de bains et carrelage.
Entrée libre des magasins.

Wybór w materyach **na meble, w kobiercach, haftach i fajansach**
Największa rzetelność kupiecka i artystyczny gust. 3755(12-78)
I. Plankengasse 5, na 1ém piętrze.
Envoi Franco d'échantillons en province.

W BIURZE ZLECEŃ

A. P. Świerczewskiego

w Krakowie, nabyć można z wolnéj ręki:

Dwie szafy biblioteczne piękne orzechowe, cztery lichtarze srebrne w stylu Ludwika XV, bilard używany, forsztowanie ozdobne z drzwiami i okuciem, maszyna do grubego szycia używaną.

4012(1-3)

Nr. 640
cx 872

KONKURS.

Na obsadzenie miejsca kancelisty przy zborze izraelickim w Krakowie z płacą roczną zł. 500 złr. w. a. ogłasza się niniejszem konkurs.

Ubiegający się o powyższą posadę, mają podania swoje własnoręcznie pisane, zaopatrzone w świadectwa urodzenia, moralności i kwalifikacyi złożyć w biurze Zarządu zboru izraelickiego w Krakowie, najdaléj do 15 lutego 1873.

Utrzymujący się przy posadzie, obowiązanym będzie złożyć kaucyą służbową w wysokości rocznéj płacy; ponieważ tenże używanym będzie także do ściągnienia należytości zborných.

3957(1 3)

Od Zarządu zboru izraelickiego.
w Krakowie d. 6 stycznia 1873.

MATERJAŁ TARTY

jodłowy, łatwy do spławienia, jest do sprzedania w ilości kilku tysięcy sztuk na tartaku położonym nad Sanem.

Bliższa wiadomość udzieli zarząd dóbr Gdyczyna poczta Dynów. 3978(1-3)

Ces król. uprzyw. galicyjski

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

WE LWOWIE,

wydaje

6% LISTY HIPOTECZNE

które są jak najwłaściwsze do lokowania kapitałów.

Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 2 lipca 1868 II. XXXXIII. Nr. 93 być użyte na korzystne lokowanie kapitałów funduszowych, na lokowanie kapitałów zakładów publicznych pod nadzorem rządu stojących, na lokowanie kapitałów pupilarnych fideikomisowych i depozytowych, a po kursie giełdowym na kaucje służbowe i wadja.

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumy równoczesnych wierzytelności hipotecznych i nie może być wyższą nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego, rzeczywiście wypłaconego.

Kupony płatne dnia 1 marca i 1 września każdego roku — jako téż listy hipoteczn , wylosowane dnia 28 lutego każdego roku, z których jedne i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego strącenia:

we Lwowie: Główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w Krakowie, Czerniowcach, Białéj, Tarnopolu i Samborze;

w Wiedniu: Kantor wymiany bankowy niższo-austryackiego Towarzystwa eskontowego i Union Bank;

w Lincu: Bank dla Górnéj Austryi i Salzburga;

w Pradze: Filia c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu i Filia Union;

w Bernie: Ces. król. uprzyw. morawski Bank dla przemysłu i handlu;

w Berlinie: pp. Meyer & Comp.;

w Warszawie: P. Leon Epstein. 3956(1 26)

Każdy los musi być wyciągniętym na wszelki sposób pierwéj czy późniéj, ale posiadanie 200 sztuk królewsko węgierskich losów premiowych ziszcza oczekiwania w 4 razy co rok odbywających się ciągnieniach tem bardziéj i pewniéj, że także wszystkie losy oryginalne mają rozmaite serye i są sprzedawane w następujący sposób.

Na Nowy Rok każdemu szczęśliwego losu.

Dla czego

Węgierskie Losy

są najpiękniejszemi najlepszemi losami?!

Ponieważ je państwo zabezpieczyło dochodami z mostu peszteńskiego i budowy przybrzeży, z roku na rok o 4% zbogacają nawet najmniejsze nadzieje, pierwéj się umorzają niż Losy Kredytowe i tańsze są od nich o 70 fl., pomimo, że trwają dłużéj bo 5 lat, nabycie ich jednak korzystniejsze. — Węgierskie losy

w czterech ciągnieniach w roku mają tyle głównych wygranych

i nie płaci się od nich nigdy żadnego podatku dochodowego na podstawie prawa. — Dla tego kupuje je bardzo chętnie według kursu w każdym domu i sprzedaje według życzenia na spłaty w 12 ratach miesięcznych po fl. 11 jedna lub więcéj sztuk na jedną grę z godnem:

Najlepszy los zawsze

Los Węgierski.

Pierwszy kantor wymiany w Budzie
Zygmunta Austerlitza.
w Budzie (Ofen), przy moście łańcuchowym.

Wypłata kuponów. Zmiana złota i srebra i spłata częściami losów.

Listy ciągnień przesyła się darmo w dzień ciągnienia.

Opierając się na licznych poleceniach w moim
publicznym interesie
i wynajdując bardzo wiele rzeczywistych wielkich korzyści, staram się z tem większą przyjemnością o

urzeczywistnienie
głównéj wygranéj
pod najmożliwszemi warunkami.

Aby to wszystko módz osiągnąć dla moich P. T. interesantów, urządziłem **tylko dla 25 uczestników** najrzadszą spółkę

z 200 sztuk à 50 fl.
k. węgier. premiowych losów oryginalnych

z samemi rozmaitemi seryami w ten sposób, że każdy resp. uczestnik gra **za 20 fl. za 30-miesięczną upłatą na wszystkie oryginalne losy** z równym udziałem w 4 razy w roku odbywających się ciągnieniach i oprócz przypadających na nie głównych wygranych w każdém ciągnieniu z wielkiem prawdopobieństwem otrzyma jeszcze

każdy uczestnik ośm oryginalnych losów franco,

zwłaszcza że wszystkie (200) oryginalne losy przeszły na zupełną własność 25 uczesników.

Pierwszy Kantor Wymiany w Budzie
ZYGMUNTA AUSTERLITZ'A
przy moście łańcuchowym Buda (Ofen). 3925(4-7)

Zaliczki na wszelkie papiery prywatne i państwowe.

Prędkie wykonanie poleceń z prowincyi.

Kurcze epileptyczne (padaczkę)

leczy listownie lekarz specyalny dla epilepsyi **Dr. O. Killisch** w Berlinie, Louisenstrasse, 45. — Teraz leczy przeszło **tysiąc** chorych.
3861(9-25

Zaraza bydła,

która niedawno ograniczała się tylko na małéj przestrzeni kraju, przybrała teraz większe rozmiary i potrzeba, żeby wszyscy gospodarze i posiadacze bydła wspólnemi siłami kładli tamę dalszemu jéj rozpościeraniu się. Przedmiot ten jest dla każdego gospodarza z osobna jak i pod względem narodowego gospodarstwa tak wielkiéj doniosłości, że się wydało konieczną rzeczą częściéj o nim mówić i przypominać najlepsze dotychczas znane środki ostrożności; a te są: 3998)1-1(

Przeszkadzanie wprowadzeniu jéj, utrzymanie w czystości, wietrzenie i kadzenie stajni, unikanie przeładowania bydła paszą. Niezawodny zaś skutek odnosi codzienne dawanie **korneuburgskiego proszku dla bydła,** czego nie powinien zaniedbywać żaden posiadacz bydła szczególnie podczas panującéj zarazy; mamy listy, w których donosza nam, że nawet w okolicach **dotkniętych wielką zarazą nie poniosły żadnéj szkody gospodarstwa**, w których przestrzegano powyższych środków ostrożności **i dawano jednostajnie co dzień 1 — 2 łutów korneuburgskiego proszku dla bydła na jedną sztukę rogatego bydła, przez to bowiem powiększyła się działalność narządów trawienia a zaraźliwe wpływy na bydło były słabsze.**

Składy w których można dostać c. k. uprzywil. korneuburgskiego proszku dla bydła, są:

w KRAKOWIE: u p. **M. Jawornickiego, Józefa Jahna** i **J. Trauczyńskiego,** — we LWOWIE: u pp. aptek. **Konstant. Iskierskiego, Piotra Mikolasza, Jak. Beisera, S. Ruckera, Klein wdowy. p. Niessler, J. Piepes.**

Także znajdują się składy prawie we wszystkich miastach GALICJI, o których od czasu do czasu ogłasza się w niniejszém piśmie.

Ostrzeżenie. Uprasza się, żeby chcący **uniknąć pomyłek**, nie mieszali Franciszka J. Kwizdy **płynu restytucyjnego, który jest jeden**, co go **odznaczono c. k. wył. przywilejem**, z innemi podobnemi i podobnie nazywanemi wyrobami. — Proszę także uważać na to, że na każdéj etykiecie **Korneuburgskiego proszku dla bydła** poniżéj stojący podpis jest w czerwonym kolorze i poczuwam się do obowiązku uwiadomić, że są fałszowane wyroby składające się z części całkiem bezskutecznych a nawet szkodliwych i przestrzegam bardzo, żeby ich nie kupować.

SZPRYCOWANIE BROU

Jedyny środek hygieniczny zabezpieczający i niezawodnie leczący wszelkie śluzotoki i upławy tak świeże jak i zadawnione. — Dostać można w Paryżu u wynalazcy **BROU**, Boulevard Magenta Nr. 158 — w KRAKOWIE u p. **W. Redyka** aptekarza, oraz we wszystkich znaczniejszych aptekach celniejszych miast Europy i innych części świata. 3000(35-52)

Z wolnej ręki do sprzedania

KAMIENICA

w Nowym Sączu pod L. 99 & 100 w Rynku położona. Cena szacunkowa 16.000 złr. a. w.
Bliższa wiadomość u właściciela. 3937(4-5)

Na pięć kredytowych losów

2 fl. 100 z. r. 1864, 2 fl. 50 z r. 1864 losy, 1 los Salm, 1 Clary, 1 Palffy, 1 Genois, 1 miasta Budy, 1 Windischgrätz'a, 1 Waldstein'a, 1 miasta Como i Keglevich'a.

gra się za kwitem udziałowym naszéj

gry spółkowéj grupy C.

między 18 uczestnikami **w 25 ćwierćrocznych ratach à 7 fl.** Zaraz po złożeniu **piwrwszéj ćwierćrocznéj raty fl. 7** gra się już na najbliższe ciągnienia **losów Clary** 30go stycznia i **losów z roku 1860**, **losów Genois** 1go lutego, **losów z r. 1864** 1 marca i **losów kredytowych** 1 kwietnia itd. itd. z głównemi wygranemi wynoszącemi

przeszło trzy miliony

w roku. — Po zupełnéj wpłacie sprzedaje się **losy** według kursu, a gotówkę rozdziela się w równych częściach między uczestników. — Opłata stęplowa prawem przepisana wynosi za assygnatę udziałową raz na zawsze fl. 1.30. — Zamawiać i dalsze raty upłacać można **przekazami.**

Wygrane wypłaca się zaraz.

Główne wygrane zrobiono u nas na **assygnaty rentowe i gier spółkowych** dnia 1 września 1871 na los z r. 1839 i d. 1 września 1870 na los z r. 1864.

Kantor Wymiany austr. Przemysłowego Banku
dawniéj
Edward Fürst, Wiedeń, Stefansplatz.
(Przedruków się nie płaci.) 3952(5-8)